

ZWIĄZEK RADZIECKI PRZO
DUJE W DZIEDZINIE OŚWIA
TY I SZKOLNICTWA — RE-
FERAT MIN. SKRZESZEW-
SKIEGO NA ZGROMADZE-
NIU NAUCZYCIELSTWA
GDAŃSKIEGO str. 2
ŻYCIE KULTURALNE MUSI
NADAŹYC ZA OSIĄGNIĘ-
CIAMI GOSPODARCZYMI
str. 2
DISPATCH, CZY WYSOKA
NORMA ŁADUNKOWA?
str. 3
„GŁOS MŁODYCH” str. 5

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III.

GDAŃSK, ŚRODA DNIA 4 MAJ A 1949 R.

Nr 121 (681)

118.684 ha - do dnia 1 maja obsiano w woj. gdańskim

Z uprawnego obszaru ziem woj. gdańskiego przeznaczono pod zasiew wiosennych zbóż 305 tys. ha. Wczesne podjęcie prac w polu, znaczna pomoc Ośrodków Maszynowych dla rolników nieposiadających dostatecznej siły pociągowej umożliwiły wykonanie do dnia 1 maja br. ok. 40% zaplanowanych siewów. W przeciągu jednego miesiąca obsiano ogółem 118.684 ha. Z terenów przeznaczonych pod rośliny zbożowe zasiano już około 80%, tak, że siew zbóż kłosowych zostanie w tych dniach zakończony. Z obszaru przeznaczanego pod uprawy roślin przemysłowych, w ramach kontraktacji, obsiano już ok. 35%.

W wiosennych pracach rolnych na terenie woj. gdańskiego bierze udział ok. 1.050 traktorów.

Rząd polski nie walczy z religią List otwarty proboszcza z pow. piotrkowskiego

Proboszcz parafii Milejów w powiecie piotrkowskim — ks. Jan Polak, ogłosił na łamach „Dziennika Łódzkiego” list otwarty, w którym wypowiada się za ostatecznym unormowaniem stosunków między Państwem a Kościołem na zasadach oświadczenia Rządu R. P.

W liście ks. Jana Polaka czytamy m. in.:

„Przez 17 lat pracy kapłańskiej napatrywałem się na życie jednostek, rodzin i gromad i stwierdziłem, że zgodą wiele zbudowano, a niezgodą doprowadzała do ruiny moralnej i materialnej. To doświadczenie z małych komórek społecznych, można przenieść na platformę życia państwowego i kościelnego”.

W zakończeniu listu ks. Polak pisze:

„Każdy zdrowo myślący obywatel pragnie, aby między Państwem a Kościołem nastąpiło porozumienie i to jak najszybciej, na podstawie projektu, wysuniętego przez Rząd. Każdy z kapła-

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Włochami i Albanią

RZYM PAP. W Rzymie i Tiranie opublikowano jednocześnie komunikat o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między Włochami i Albanią, zerwania — jak wiadomo — w chwili agresji Mussoliniego na Albanię.

Brutalna szarża policji labourystowskiej na pochod pierwszomajowy w Londynie

LONDYN (PAP). Pierwszy raz w dziejach W. Brytanii rząd wydał zakaz pochodu 1-majowego w Londynie. Zakaz ten został podpisany przez labourystowskiego ministra spraw wewnętrznych Clutter Ede’a.

Liczne manifestacje 1-majowe, które odbyły się w Londynie, stały pod znakiem protestu przeciwko temu zakazowi.

Na wezwanie rady londyńskich związków zawodowych, przybyło na Trafalgar-Square około 20 tys. ludzi.

Policja konna i piesza z chwilą ukazania się tej grupy w wylotu ulicy na Trafalgar-Square zaatakowała idących wyrwywając i niszcząc transparenty. W starciu z policją wiele osób odniosło rany.

Po zakończeniu wiecu na Trafalgar-Square doszło ponownie do starć między demonstrantami a policją. Gdy delegacje ruszyły pochodem w kierunku ulicy Crambourn, gdzie zwołany był wiec brytyjskiej partii komunistycznej, zostały zaatakowane przez oddziały konnej i pieszej policji, które zażądały zwinienia transparentów i sztandarów. Doszło do walki wręcz pomiędzy poszczególnymi uczestnikami obchodu, broniącymi sztandarów a policją. Wielu demonstrantów zostało rannych. Dokonano aresztowań.

OŚWIATA LUDU DŹWIGNIĄ POSTĘPU SPOŁECZNEGO

W związku z „Tygodniem Oświaty, Książki i Prasy” wypowiadają się:

PROF. DR ALEKSY WAKAR

Rektor Akademii Nauk Politycznych w Warszawie

Oświata jest zagadnieniem wielkiej wagi i znaczenia w obecnym okresie budującego się socjalizmu i likwidacji naszej przeszłości feudalno-kapitałistycznej. Żaden wysiłek na tym odcinku pracy społecznej nie będzie za duży.

Zamiast „tygodnia” proponuję zatem „rok”, a właściwie nieprzerwany ciąg dni staropolskiej, skupionej uwagi na froncie oświaty, książki i prasy. Wniosek mój jest — rzecz jasna — retoryczny, gdyż proponuje to, co już istnieje w rzeczywistości: wszystkie inne „tygodnie”, wszystkie inne boje hasła dnia w sposób jak najściślejszy łączą się z hasłem pogłębienia i szerzenia oświaty.

Pośrednio czy bezpośrednio uwaga nasza jest stale skupiona na problemach oświaty.

Również książkę, naukę szkołę będziemy mieli na myśli, opracowując plany przemian naszej struktury społecznej, tworzenia nowej własnej inteligencji, rekrutującej się z dolów robotniczych i chłopskich.

Każde zagadnienie bojowe doby obecnej jest w jakimś stopniu zagadnieniem oświaty. Życie — wydaje mi się — z „Tygodnia Oświaty” dawno już uczyniło coś znacznie większego.

HENRYK DANKOWSKI

Prezes Okręgu Gdańskiego ZNP

Radio, książka i prasa są najbardziej wypróbowanym orężem walki z ciemnotą, i zacofaniem kulturalnym, są najwierniejszym przyjacielem postępu.

Trzeba, aby radio, książka i prasa stały się chlebem powszednim robotnika, chłopca i inteligenta pracującego. Osiągnięcie tego celu będzie oznaczało wielki krok naprzód w upowszechnieniu oświaty i kultury.

„Tydzień Oświaty, Książki i Prasy” — to dalszy postęp w ofensywie kulturalnej. Nauczyciel polski, świadomy członek społeczeństwa, budującego lepszy ustrój, dołoży wszelkich starań, aby zarówno na terenie szkoły, jak i w pracy społecznej, popularyzować książkę i prasę i likwidować analfabetyzm.

Obroty towarowe między ZSRR i Polską wzrosną w 1949 r. o 35 proc.

Dostawy radzieckie przyspieszają rozwój krajów demokracji ludowej

MOSKWA PAP. Radzieckie ministerstwo handlu zagranicznego opublikowało komunikat o współpracy gospodarczej ZSRR i krajów demokracji ludowej. W komunikacie czytamy m. in.:

Zaplanowany na rok 1949 obrót towarowy między ZSRR i krajami demokracji ludowej przewyższa znacznie obrót z ub. roku.

Obrót towarowy między ZSRR i Polską w roku 1949 zwiększy się o 35 proc., w porównaniu z poziomem rocznych dostaw, przewidzianych przez umowę o wzajemnych dostawach towarów na okres 1948 — 52, podpisaną 26 stycznia 1949 r. Wartość dostaw w r. 1949 będzie wynosiła po każdej stronie około 715 milionów rubli, nie licząc wartości urządzeń fabrycznych, dostarczanych przez Związek Radziecki Polsce na mocy umów kredytowych. Związek Radziecki będzie dostarczał Polsce bawełnę, rudę żelazną, manganową i chromową, samochody, traktory, maszyny rolnicze, produkty naftowe, chemikalia i inne towary, których brak odczuwa gospodarka Polski. Polska z kolei będzie dostarczała do ZSRR węgiel, łabor kolejowy, metale kolorowe, towary włókiennicze, cukier itd.

Z BULGARIA

Obrót towarowy między ZSRR i Bulgaria wzrośnie w

ZSRR a Węgrami, obrót towarowy między tymi krajami zwiększy się w r. 1949 dwukrotnie.

Rozwój współpracy gospodarczej i zwiększenie obrotu towarowego między ZSRR a krajami demokracji ludowej w r. b. są dalszym krokiem naprzód w dziele umocnienia i rozszerzenia przyjaznych stosunków między tymi krajami.

Narady korespondentów robotniczych i chłopskich „Głosu Wybrzeża”

W dniach 5 i 7 bm. odbędą się w Gdańsku w świetlicy KW PZPR narady korespondentów chłopskich i robotniczych „Głosu Wybrzeża”. Rola korespondenta ludowego, jako stałego łącznika pomiędzy gazetą partyjną i masami pracującymi, jest niezmiernie ważna, to też do obu zjazdów zarówno organizacja partyjna, jak i nasza redakcja przywiązuje duże znaczenie.

Narada korespondentów chłopskich, która odbędzie się dnia 5 bm., poświęcona będzie poza omówieniem ogólnej sytuacji politycznej, szczegółowemu narysowaniu zadań korespondenta gazety partyjnej na wsi z uwzględnieniem aktualnej problematyki wiejskiej. Zagadnienia ogólnopolityczne oraz wytyczne pracy korespondenta chłopskiego omówione będą w dwóch referatach, po czym nastąpi dyskusja. Na zakończenie narady nastąpi uroczyste wręczenie korespondentom legitymacji „Głosu Wybrzeża”.

Podobny przebieg będzie miała narada korespondentów robotniczych w dniu 7 bm. z tym, że w referatach będzie położony nacisk na zagadnienia ruchu robotniczego i produkcji przemysłowej.

Początek narady korespondentów chłopskich 5 bm. o godzinie 10, — korespondentów robotniczych 7 bm. o godz. 14-ej.

Szanghaj odcięty od Chin południowych 5 milionów żołnierzy w ciągu 3 lat straciły wojska Kuomintangu

NOWY JORK (PAP). Korespondenci pism amerykańskich donoszą z Szanghaju, że chińskie wojska ludowe, kontynuując ofensywę w kierunku południowo-wschodnim, ominęły Szanghaj i Hank-Czou, stolicę prowincji Cze-Kiang. Hang-Czou zostało już porzucone przez wojska kuomintangowskie i było ostatnim ogniwem, łączącym Szanghaj z resztą Chin południowych. Komunikacja między Szanghajem i Hang-Czou, oraz między Hang-Czou a Nan-Czangiem, stolicą prowincji Kieng-Si, jest przerwana.

Jak doniosła agencja nowych Chin, jedna z kolumn wojsk lu-

dowych, posuwając się na południe od rzeki Jang-Tse znajduje się, koło miasta Kimen, które leży w odległości 120 km od linii kolejowej, łączącej Szanghaj, Hang-Czou i Kanton. Wojska ludowe połączyły się z silnymi oddziałami partyzantkimi, działającymi w tym rejonie.

Korespondenci pism amerykańskich i angielskich w Szanghaju wyrażają przypuszczenie, że obecna ofensywa armii ludowej ma na celu zamknięcie sił nacjonalistycznych, znajdujących się w Chinach południowo-wschodnich w kilku „workach”.

INTELEKTUALISTA CHIŃSKI O ZWYCIĘSTWACH ARMII LUDOWEJ

MOSKWA (PAP). Wybitny pisarz chiński, prof. Kuo-Mo-Jo kie-

Ostatnie wiadomości sportowe

Wielki sukces polskich kolarzy Rzeźnicki pierwszy w Gottwaldowie

GOTTWALDÓW (PAP). Trzeci etap wyścigu Praga-Warszawa, podobnie jak i w roku ubiegłym, przyniósł wielki sukces polskim kolarzom. Metę w Gottwaldowie, jako pierwszy, przejechał Rzeźnicki, a 6-ciu dalszych kolarzy polskich uplasowało się w pierwszej dekadzie.

Wyniki: 1) Rzeźnicki (Pol) 4:25:22, 2) Rieger (Fr) 4:25:32, 3) Veverka (CSR) 4:25:42, 4) Herbulot (Fr) 4:25:42, 5) Kovace (W) 4:26:36, 6) Vesely (CSR), 7) Wrzesiński (P), 8) Wójcik (P), 9) Saługa (P), 10) Pietraszewski (P) —

Nowa zbrodnia titowców

Protest rządu węgierskiego

BUDAPESZT PAP. Rząd węgierski wystosował notę do rządu jugosłowiańskiego, w której stwierdza, że 25 kwietnia, w południe w pobliżu punktu granicznego Felsoeszolnok, strażnicy jugosłowiańscy zabili dwóch strażników węgierskich na terytorium Węgier, w odległości 4—5 metrów od punktu granicznego.

Nota podkreśla odpowiedzialność rządu jugosłowiańskiego za ten okropny mord i domaga się wszczęcia dochodzeń przeciwko zabójcom, ukarania winnych i odszkodowania dla rodzin zamordowanych.



W zwartych szeregach maszeruje „królowa broni” piechota Dywizji Kaszubskiej

Nasze spostrzeżenia

Sklepy prywatne

Winną być nie tylko o prywatny zysk

Omawiając niedawno karygodne postępowanie właścicieli prywatnych sklepów, a szczególnie piekarni, którzy pozbawili ludność Gdańska w dniu 19 kwietnia świętego pieczywa, podkreśliśmy, że handel prywatny ma do spełnienia ważną funkcję w aparacie rozdziału i nie może się uchylać od wykonania powierzonego przez Państwo obowiązku.

Próby uchylenia się od spełnienia zadań w dziedzinie zaopatrzenia ludzi pracy nadal są jednak powtarzane. Ostatnio na przykład, w wielu prywatnych sklepach nie można dostać cukru i soli. Jaka jest tego przyczyna? Magazyny Państwowej Centrali Handlowej i „Społem” posiadają ogromne zapasy cukru i soli, uzupełniane stale nowymi transportami tych artykułów. Biura Sprzedaży w Gdańsku nie stoją żadnych ograniczeń przy zaopatrywaniu sklepów prywatnych, odwrotnie, tak cukier, jak i sól są sprzedawane w nieograniczonych ilościach.

Czym zatem wytłumaczyć fakt, że sklepy prywatne np. na ul. Siemnickiej i Łakowej dość często nie posiadają tych artykułów na składzie. Wytłumaczenie jest jedynie, podawane zresztą wyraźnie przez właścicieli sklepów. Rzekomo na skutek małej marży zarobkowej, prowadzenie tych artykułów nie opłaca się.

Takiego stosunku do spraw zaopatrzenia ludności w podstawowe artykuły nie można tolerować. Marża zarobkowa, ustalona przez czynniki państwowe uwzględniła w dostatecznym stopniu również interesy właścicieli sklepów, nie dopuszczając oczywiście do wyzysku spóżywców. Jeśli sprzedaż tych artykułów opłaca się dla właścicieli, dowodzi to, że marża zarobkowa oparta została na zdrowych zasadach.

Placówkami zaś, którym sprzedaż niektórych artykułów nie „opłaca się” należałoby zająć się celem stwierdzenia celowości ich dalszego istnienia.

ZWIĄZEK RADZIECKI PRZODUJE w dziedzinie oświaty i szkolnictwa

Referat tow. min. Skrzyszewskiego na zgromadzeniu nauczycielstwa gdańskiego

Wielka sala Teatru Wielkiego we Wrzeszczu nie mogła pomieścić wszystkich nauczycieli, młodzieży i przedstawicieli społeczeństwa, którzy chcieli wysłuchać niezmiernie interesującego referatu tow. ministra Skrzyszewskiego o szkolnictwie w Związku Radzieckim.

Zasada referatu poprzedziły impresje z pobytu wycieczki polskiej na terenie Moskwy i Leningradu. Mówca stwierdził m. in., że miał okazję dyskutować z ludźmi radzieckimi, na wszystkie tematy z wyjątkiem jednego. Człowiek radziecki nie mówi o wojnie, o której tak głośno na całym świecie. Człowiek radziecki umacnia gospodarkę, naukę, sztukę i ideologię. Wielki i mały, znany i szary, zajmują się jednym celem — jak najszybciej, lepiej, gruntowniej, zbudować ustrój komunistyczny. To stanowisko ludzi radzieckich pochodzi z poczucia głębokiej wiary w słuszność sprawy, której służą.

Na wstępie zasadniczego referatu minister Skrzyszewski poświęcił kilka słów radzieckim przedszkolom, które stwarzają dziecku warunki najlepszego rozwoju, spełniając poza zadaniami wychowawczymi równocześnie za dania społeczne. Pracujące matki oddają dzieci do całodziennych względnie, jeżeli warunki tego wymagają, całonocnych przedszkoli, przystosowanych w idealny sposób do potrzeb najmłodszych.

Omówienie właściwego tematu rozpoczął tow. Minister od naskicowania prostej struktury radzieckiego szkolnictwa ogólnokształcącego, obejmującego 3 typy: 4 klasowe szkoły podstawowe, 7 klasowe szkoły niepodległe i 10-klasowe szkoły średnie. Szkoły 4 klasowe istniały dotychczas tylko w zupełnie małych i rzadko zaludnionych wioskach.

Ostatnio rząd radziecki podjął gigantyczny plan w zakresie szkolnictwa. Od przyszłego roku szkolnego stworzy się nawet we wsiach o minimalnym zaludnieniu szkoły 5-klasowe, w r. 50—51 — szkoły 6-klasowe, w 51—52 — 7-mio klasowe. W ten sposób już w roku bież. ilość dzieci, kształcących się w szkołach podstawowych, wynosząca dotychczas 33,5 mil. zwiększy się o dalsze 2,5 mil. Jeśli zważy się olbrzymią rozpiętość obszarów w Związku Radzieckim i małe zaludnienie niektórych połaci kraju, to będzie można dopiero w całej mierze ocenić, jak olbrzymi wysiłek musi włożyć Związek Radziecki w realizację powszechnego 7-klasowego nauczania.

ZAGADNIENIE KOEDUKACJI

Problem koedukacji przechodził w Związku Radzieckim ciębką ewolucję. W pierwszym okresie, bezpośrednio po rewolucji, koedukacja była sztandarowym hasłem szkolnictwa. Stanowisko to miało swe przyczyny w upośledzeniu kobiety za czasów caratu. Obecnie sprawa koedukacji jest — na skutek całkowitego i rzeczywistego równouprawnienia kobiety — zagadnieniem wyłącz-

nie pedagogicznym. Pedagowie radzieccy doszli do przekonania, że koedukacja stępia cechy charakteru młodzieży męskiej i że dziewczęta nie uzyskują wychowania, jakie powinny otrzymać przyszłe matki. Jeszcze w czasie wojny powzięto decyzję stworzenia oddzielnego nauczania. Obecnie przeprowadzane są naukowe badania celem dokładnego stwierdzenia zalet i wad jednego i drugiego systemu. Właściwe rozwiązanie zostanie podjęte na podstawie ściśle naukowych doświadczeń.

ZDROWE ZASADY SZKOLNICTWA

Szkolnictwo ogólnokształcące oparte jest na 6-ciu podstawowych zasadach: państwowości szkoły, oddzieleniu jej od Kościoła, jednolitości, narodowości szkoły, równouprawnienia dziewcząt i chłopców i zasadzie powszechnego nauczania w ciągu 7 lat.

W pełni oddzielenie szkoły od Kościoła odpowiada oddzieleniu Państwa od Kościoła. Radziecka szkoła jest konsekwentnie świecka i jako taka naucza zagadnień historycznych, społecznych, politycznych w sposób naukowy, zgodny z zasadami dialektycznego materializmu.

Problem ten łączy się ściśle ze stosunkami Związku Radzieckiego do religii i wolności wierzeń. Trudno sobie wyobrazić kraj, w którym panuje większa swoboda wierzeń. Każdy, kto tego pragnie, ma pełną swobodę wykonywania praktyk religijnych.

Związek Radziecki ma olbrzymie osiągnięcia pod względem polityki narodowościowej. Na terenie kraju istnieją narodowości, które za czasów caratu nie znały nie tylko gramatyki ale i alfabetu w swej mowie ojczystej. Leninowsko-stalinowska zasada utrzymania szkoły w języku ojczystym ucznia jest konsekwentnie realizowana.

W zakresie szkolnictwa średniego i wyższego panuje pełne równouprawnienie dziewcząt i chłopców. Dziewczęta mają na równi z młodzieżą męską, te sa-

me możliwości zajęcia każdego stanowiska na każdym odcinku pracy.

Jednym kryterium, dopuszczającym do studiów wyższych, jest egzamin konkursowy. W ZSRR, gdzie zagadnienie klas społecznych już nie istnieje, kryterium takie jest bezwzględnie słuszne. U nas natomiast — powiedział mówca — jest jeszcze ciągle za mało dzieci robotniczych i chłopskich na wyższych uczelniach, dlatego będziemy je kierować na wyższe uczelnie, aby za wszelką cenę wynagrodzić im wielką krzywdę lat ubiegłych.

Rząd radziecki ma wielkie plany w dziedzinie oświaty na przyszłość. Rozważa się projekt wprowadzenia jeszcze jednego 11-go roku nauczania, poświęconego politniczacji nauki.

PROBLEMATYKA PEDAGOGICZNA

W szkole radzieckiej każdego stopnia i w każdym typie kładzie się nacisk na ogólnokształcące nauczanie. Nawet wyższe szkoły zawodowe i techniczne i wyższe uczelnie zwracają szczególną uwagę na przedmioty o charakterze ogólnym, by dać młodzieży najszersze możliwości rozwoju. Drugą cechą szkoły radzieckiej jest głęboki kontakt z życiem.

Ten stosunek do nauki znajduje odzwierciedlenie w układzie programu i doborze metod nauczania. Pracownicy nauki idą do kościołów, gdzie realizują idee naukowe i odwrotnie — doświadczenia kościoła są rozpracowywane w laboratoriach i pracowniach. Dlatego też szkoła radziecka kładzie olbrzymi nacisk na eksperymentowanie, któremu służą doskonale wyposażone w zakresie każdej nauki pracownie szkolne.

WALKA O WYŻSZY POZIOM NAUCZYCIELI I O WYNIKI NAUCZANIA

Niezależnie od stałego uzupełniania szkolnych programów nowymi teoriami naukowymi, zwraca się szczególną uwagę na przygotowanie nauczycieli. Stąd troska o zakłady nauczycielskie, o instytucje doskonalenia nauczycieli. Każdy nauczyciel radziecki musi przejść w ciągu 5-ciu lat obowiązkowy roczny kurs, w czasie którego uzupełnia on swoją wiedzę dydaktyczną i przyswaja sobie nowe zdobycze naukowe.

Dużą wagę przywiązuje się do problemu walki o wyniki nauczania, które jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi. Z drugiej strony socjalistyczna pedagogika prowadzi od kilku miesięcy kampanię przeciwko przeciętności ucznia. Zaczyna się poddawać gruntownym badaniom program szkolny, aby usunąć z niego niepotrzebny dla rozwoju ucznia balast, aby mu dać pełne możliwości korzystania z rozrywek kulturalnych, ze sportu itd.

Zagadnienie wychowania młodzieży postawione jest prosto. Szkoła wychowuje w duchu komunistycznym i korzysta w tym z pomocy organizacji młodzieżowych, Pionierów i Komsomolu. Szkoła radziecka zmierza do tego, aby podciągnąć w pracy uczniów słabszych (co osiąga przez sieć konsultacji) i jednocześnie zapewnić pełne możliwości rozwoju najbardziej utalentowanym. Przykładem pomocy, jakiej udziela się uczniom, mogą być polscy stypendyści, studenci w Moskwie, którym uczelnie przydzieliła odpowiednich profesorów i docentów, tak długi pracujących z naszą młodzieżą, aż osiągnęła ona doskonałe wyniki w nauce.

„WYŁAWIANIE” TALENTÓW

Szkoła radziecka stwarza warunki, które umożliwiają wydobycie najbardziej utalentowanych jednostek. Odbyma się to systemem koleń naukowych, albo olimpiad. Kółka naukowe są to pewnego rodzaju dziecięce akademie nauki przy szkołach, których członkiem można się stać po złożeniu egzaminów i napisaniu pracy. Olimpiady organizowane

są przez wyższe uczelnie, które po przez eliminację wydobywają najbardziej uzdolnioną młodzież. Z młodzieżą tą spotykają się najwybitniejsi uczeni, z pomocą których krystalizują się zainteresowania uczniów.

Inną formą pomocy zdolnym uczniom są dni wolnego wstępu na wyższe uczelnie, na których docenci i profesorowie zaznajamiają ich z pracami naukowymi. Temu samemu celowi służy Pałac Pionierów i Domy Pionierów. W Pałacu Pionierów, który jest wyposażony we wspaniałe gabinety, sale koncertowe i wykładowe, w pracowni zakresu każdej nauki, może korzystać każde dziecko wykazujące się postępiami w szkole. Młodzież uczy się tam na najbardziej nowoczesnych aparatach przy pomocy wybitnych znawców z każdej dziedziny nauki, sztuki czy sportu.

Dzięki takiemu systemowi szkolnictwa, który daje młodzieży najlepsze warunki rozwoju, ZSRR staje się przodującym krajem świata nie tylko pod względem polityczno-społecznym, lecz i w dziedzinie naukowej, artystycznej i sportowej. (a)

TARGI POZNANSKIE służą rozwojowi polskiego eksportu

Dotychczas przybyło do Poznania dla zwiedzenia Międzynarodowych Targów ponad tysiąc cudzoziemców, reprezentujących za równo sfery oficjalne jak i gospodarcze. Zarejestrowano przybycie importerów i eksporterów 22 państw, którzy przejawiają olbrzymie zainteresowanie wystawionymi na Targach towarami. Przedstawiciele prawie wszystkich gałęzi przemysłu przeprowadzili rozmowy w sprawie zakupu szerokiego wachlarza towarów, wśród których znajduje się dużo artykułów, które dotychczas nie były przedmiotem naszego eksportu.

Wielkie zainteresowanie wzbudziły u gości zagranicznych ekspozycje przemysłu włókienniczego. Tkaninami bawełnianymi interesują się Szwecja, Wielka Brytania, Turcja i Finlandia. Tkaninami wełnianymi Anglia, Turcja i Finlandia. Len bardzo chętnie kupowany jest przez Szwecję i Turcję, zaś jedwabie przez W. Brytanię. Wśród fachowców włókienniczych okoliczność, że właśnie Anglia, która sama przed wojną była największym eksporterem wyrobów włókienniczych, importuje tekstylia z Polski jest żywo komentowana.

Poważne są również zainteresowania Wielkiej Brytanii, Szwajcarii i Holandii wyrobami polskiego przemysłu meblowego i rzemiosła stolarskiego. Prowadzone są pertraktacje na poważne dostawy artykułów gospodarczych z drzewa i zabawek. Firma „Anglo-Continental”, obsługująca rynki Anglii, Nowej Zelandii, Australii, Kanady i Afryki interesuje się szczególnie importem z

Ruda dla Czechosłowacji wyłącznie przez nasze porty

Na podstawie osiągniętego ostatnio porozumienia czeski przemysł hutniczy sprowadzać będzie zakupioną w Szwecji rudę żelazną wyłącznie przez nasze porty. Dotychczas szesze niewielkie ilości rudy, przeznaczonej dla Czechosłowacji, przechodziły przez Hamburg. Obecnie jednak dzięki znacznemu wzrostowi możliwości przeladunkowych naszych portów zwłaszcza, położonego najbliżej czeskiego okręgu przemysłowego Szczecina, udział portów niemieckich i państw Beneluxu w handlu zamorskim Czechosłowacji zmniejszył się do minimum. Zacieśnienie współpracy między obu naszymi krajami na odcinku gospodarki morskiej przynosi realne korzyści zarówno dla Polski, jak i Czechosłowacji.

Literaci i naukowcy w zakładach pracy Wybrzeża

W ramach „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy”, Komitet Obywatelski organizuje wieczory autorskie literatów warszawskich i miejscowych oraz odczyty profesorów wyższych uczelni, które odbędą się w większych zakładach pracy Wybrzeża.

W dniu 4 bm. o godz. 15,30 odbędą się wieczory autorskie połączone z programem artystycznym w następujących zakładach pracy: w Gdańsku — „Amada”, GUM, Urząd Wojewódzki i Zakłady Stolarskie; w Gdyni — „Dalmor”, PKP, GUM.

Dnia 6 bm. o godz. 15,30 odbędą się referaty w Olowiance w Gdańsku, w Elblągu, w Starogardzie, Wejherowie, dnia 7 bm. w Tczewie, Łęborku, Kwidzynie i Kartuzach.

rogażdzie i w Elblągu 5 bm., w Tczewie, Kwidzynie i Łęborku — 6 bm., w Wejherowie i Malborku — 7 bm.

W dniu 5 bm. o godz. 15,30 profesorowie wyższych uczelni wygłoszą popularno-naukowe referaty w następujących zakładach pracy: w Gdańsku — „Amada”, GUM, Urząd Wojewódzki i Zakłady Stolarskie; w Gdyni — „Dalmor”, PKP, GUM.

Dnia 6 bm. o godz. 15,30 odbędą się referaty w Olowiance w Gdańsku, w Elblągu, w Starogardzie, Wejherowie, dnia 7 bm. w Tczewie, Łęborku, Kwidzynie i Kartuzach.

Polski szkła i porcelany oraz naczyń emaliowanych. Firma ta zakontraktowała już dostawę polskich towarów wartości ok. 1 miliona dolarów.

Po raz pierwszy po wojnie Poznań gościł większą delegację ekonomistów niemieckich, przedstawicieli „Deutsche Wirtschafts-Kommission”, ze sfery radzieckiej pod przewodnictwem kierownika Głównego Urzędu Handlu Zagranicznego, w składzie 7-miu osób i 3 dziennikarzy.

Targi Poznańskie wykazują, że gospodarka planowa polskiego przemysłu pozwala na racjonalne ujęcie eksportu i obsłużenie tych rynków zagranicznych, które dotychczas nie były przez przemysł polski należycie doceniane.

W dniu Święta Pracy Międzynarodowe Targi Poznańskie odwiedziło około 60 tys. osób. Była to najwyższa dotychczasowa frekwencja.

Do dnia 1 maja biuro sprzedaży „Motocykl” sprzedało zwiedzającym 205 rowerów i 30 motocykli produkcji krajowej. Największym powodzeniem cieszą się motocykle marki Sokół, 125 cm.

W poniedziałek, 2 maja przybyło na MTP 38 wycieczek z terenu całej Polski. Jest to najwyższa dotychczas liczba wycieczek, jakie przybyły w jednym dniu na Targi. Poza tym przybył z Łodzi pociąg popularny, który przywiozł ponad 1000 osób.

W ubiegłym roku w czasie trwania targów Centrala Tekstylna

1.346 kg streptomycyny i penicyliny dla chorych dzieci w Polsce przywiózł statek „Normacmoon”

Do portu gdańskiego zawinął statek „Normacmoon” z ładunkiem 227 ton drobnicy, wśród której znajduje się młdzy innym 1.175 kg streptomycyny i penicyliny. Ładunek lekarstw w wiera 4.800 fiolek penicyliny. Są

one przeznaczone dla polskiego oddziału Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom. Prócz tego wśród przywiezionych towarów znajdują się książki, części samochodowe, wiertarki, opony, dętki itp.

1 MAJA W GDAŃSKU



Las szlendarów przed trybunami na placu Zgromadzeń Ludowych

Życie kulturalne musi nadążać za osiągnięciami gospodarczymi

Na otwarciu biblioteki fabrycznej w fabryce Karola Świerczewskiego w Warszawie na Woli, tow. Bierut powiedział: „Nie możemy dopuścić do tego, aby rozwój życia umysłowego i kulturalnego mas ludowych pozostawał znacznie w tyle za osiągnięciami gospodarczymi, ponieważ opóźnienia kulturalne nieuchronnie wpływają na zahamowanie również planów i wysiłków gospodarczych”.

Dlaczego właśnie na tej myśli chcemy zatrzymać dziś uwagę czytelnika? Dlatego, że sięga ona w głąb tych podstawowych przeobrażeń kulturalnych, których tempo będzie coraz szybsze, a zbieżność coraz szerszy w miarę naszego posuwania się naprzód na drodze do budowy fundamentów socjalizmu.

Burżuazja nie chciała mieć oświeconego i myślącego robotnika. To jest jasne. Taki robotnik był niebezpieczny dla ustroju kapitalistycznego i dla jej władzy. Konieczność jednak umiejętności obchodzenia się z robotnikiem z maszyną zmuszała burżuazję do dania robotnikowi pewnego minimum ogólnego i technicznego wykształcenia. I na tym burżuazja wyczerpywała problem udostępnienia wiedzy klasie robotniczej. Tyle bowiem było jej potrzebne, aby móc ciągnąć zyski z pracy robotnika.

Czy nasz rząd robotniczo-chłopski, czy nasza władza ludowa może na tym poprzestać? W żadnym sposób — nie! Skąd wyrażają w naszym społeczeństwie takie hasła, jak: młodzież robotnicza i chłopska na wyższe uczelnie, oświata dla najszerzszego mas, upowszechnienie książki i inne? Stąd, że władza nasza nie chce i nie może ograniczyć roli robotnika tylko do sily, usługowej maszyny. My musimy wciągnąć najszerzą masę pracującą do rządzenia krajem, my musimy nauczyć najszerzą masę pracującą sztuki kierowania przemysłem, handlem, transportem, my musimy mieć masę, która opamięta skomplikowane zagadnienia ekonomiki, finansów i planowania w naszej gospodarce. Dla tego musimy mieć tysiące, setki tysięcy i miliony wykwalifikowanych ludzi. Tow. Minc powiedział w grudniu na Zjednoczeniowym Kongresie, że jeśli nie wysuniemy w najkrótszym czasie spośród robotników i chłopów dziesiątków tysięcy nowych inżynierów, techników, dyrektorów — nie zrealizujemy planu sześciolatniego.

Tak więc źródła naszego szerokiego ruchu kulturalnego wyrażają się w podstawowych założeniach politycznych naszego ustroju. Stąd właśnie pilnie to niebezpieczeństwo, o którym mówił tow. Bierut, że jeśli umysłowe i kulturalne życie mas pozostanie zbyt w tyle za osiągnięciami produkcyjnymi, to nieuchronnie wpłynie na zahamowanie naszych planów gospodarczych, na zahamowanie naszego rozwoju, to zmniejszenie wzrostu dobrobytu mas, to osłabienie sily obronnej naszego państwa.

Wniosek ze słów tow. Bieruta jest jasny: Tydzień Oświaty, Książki i Prasy winien dać impuls milionom masom narodu do pełnej likwidacji analfabetyzmu, do szerokiego upowszechnienia czytelnictwa, do masowego kształcenia się na kursach i w szkołach dla dorosłych, do ciągłego pienia się w górę po drabinie awansu społecznego i kulturalnego.

Takie jest jedno z zadań, które stoi obecnie przed naszą partią i całym obozem demokracji w Polsce.

Wizyta czeskich ministrów na Wybrzeżu

W tych dniach bawili na Wybrzeżu przedstawiciele Ministerstwa Opieki Społecznej Czechosłowacji — wiceministrowie dr. Zdenka Popeli i Fiszery, dyrektor Departamentu Schronienia i przedstawiciel Związków Zawodowych dr. Marika. Goście zwiedzili Okręgowy Inspektorat Pracy, Urząd Zatrudnienia i Ubezpieczenia Społecznego oraz baseny portowe.

Z Wybrzeża delegacja czechosłowacka odjechała 2 maja do Warszawy.



Londyńskie rodzyнки

Londyńska BBC podała bardzo obszernie sprawozdanie z zorganizowanej przez „polskich socjalistów” uroczystości 1-majowej w Helborn Hall w Londynie. Wspaniałomyślność angielskich labourzystów — jest zdumiewająca. W tym samym czasie, kiedy rząd Attlee zabronia własnym robotnikom organizowania manifestacji 1-majowych, kiedy na Trafalgar Square policja angielska rozbiła pochody angielskich robotników i wyrwała im z rąk czerwone sztandary, władze angielskie organizują „obchód 1-majowy polskich socjalistów”.

O troskliwości labourzystów świadczyć może list sekretarza generalnego Labour Party, Morgana Phillipsa, przesłany do prezydium tej groś skowej uroczystości. „W tym wielkim dniu w kalendarzu międzynarodowego socjalizmu — pisze z niemal dozą bezczelności Morgan, — walczymy wszyscy przeciw wyzyskowi kapitalistów”. O tym, jak pan Morgan „walczy” świadczy najświeżej rosnące dywidendy angielskich koncernów i systematycznie obniżające się zarobki robotników brytyjskich.

W dalszym ciągu swego listu Morgan uderza w wysoki i patetyczny ton, zaznaczając: „Musimy pamiętać, że jesteśmy zarówno socjalistami, jak i Europejczykami”. „Naszym bezpośrednim celem powinna być unia europejska”.

Unia europejska pod batutą Wyszynskiego jest, jak wiadomo, wynalazkiem Churchilla. Do ścisłej współpracy z tym arcypodżegaczem wojennym, nawołuje cynicznie Morgan Phillips w dniu 1 maja, w imię labourzystowskiego „socjalizmu”.

W sympion obłudnymi frazesami prześledził jeszcze Phillipsa Morgan sekretarz Labour Party dla spraw zagranicznych — pan Healey. „Unia, o której mówił Churchill, jest tylko słownym wyrażeniem jego własnej sprężyny naszych wysiłków” — pisze w swym liście pan Healey. „Partia Pracy — dodaje zaraz potem — pragnie wolności dla innych — równym słowniu jak i dla swych obywateli”. Należy więc sądzić, że ten nieźle brytyjski, masakrujący bezbronną ludność Malajów, Burmy, Rodezji i innych kolonii brytyjskich czyniący to wyłącznie w imię wolności, pan Healey nie zapomina na moment o pochwałach i ukłoch w kierunku swych amerykańskich morderców i opiekunów, pisząc wprost: „Dzięki współpracy demokracji amerykańskiej budzi się do życia światowa jedność narodów. Plan Marshalla przynosi nową energię zainicjowaną przez kraja Europy Zachodniej”.

Możemy pana Healey zapewnić, że o tej „amerykańskiej jedności” słyszeliśmy dużo wcześniej i w innym wydaniu. Podobnie przecież chcieli nas wszystkich zjednoczyć Hitler, a planie Marshalla mamy na omacki wyrobione zdanie. Na zakończenie musimy wyrazić zdumienie, że członkowie działacze Labour Party stracili tyle cennego czasu na podziwianie, a nie na duchu zbunkowanego awanturników. Do straconych czasu dołóżmy dożyci jeszcze stracony czas.

OŚWIATA I KULTURA

w narodowym planie gospodarczym 1949 roku

Cóż w czasach Paku Atlantyckiego i potężania bomb atomowej przez imperialistów anglo-amerykańskich, może i charakteryzować pokojowy charakter polityki rządu ludowego jak struktura naszego budżetu na 1949 rok, w którym około 25 proc. ogółu wydatków stanowią wydatki na oświatę i szkolnictwo (nie licząc obywateli sum, jakie rząd ludowy przeznacza w budżecie na opiekę społeczną, zdrowie itd.).

Gdy imperialiści i podległe im wojenne montują paki wojenne — my organizujemy Tydzień Oświaty. Książki i Prasy, wprowadzamy w życie historyczną ustawę o likwidacji analfabetyzmu.

Wielki plan oświaty i kultury, troska, jaka jej rozwój otacza Polska Ludowa jest logiczną konsekwencją przemian, jakie się u nas dokonują i dokonują — przemian, których celem najważniejszym jest człowiek, jego dobro i rozwój.

Słuchajmy Planu Gospodarczego, sucho sformułowane procenty wzrostu w porównaniu z rokiem 1948, z latami 1945 — 1947 i z okresem przedwojennym, brzmią jak najpiękniejsza muzyka.

Proste stwierdzenie jednego z wielu artykułów Planu brzmi: „Nauce w szkole podstawowej w r. 1949 — 50 obojętne zostaną wszystkie dzieci w wieku szkolnym. Nastąpi całkowita likwidacja obwodów bezskolnych”. (Gdy w roku szkolnym 1938 — 9 około miliona dzieci w wieku szkolnym nie znalazło miejsca w szkołach...)

Ogólna liczba uczniów w szkołach podstawowych osiągnie 3.600 tys. (tj. o 6,5 proc. więcej niż w r. 1948), ilość szkół o 1 nauczyciela zostanie wydłużona. W porównaniu z r. 1938 — 9 wskaźnik wzrostu ilości dzieci w szkołach podstawowych w r. 1949 wynosi 102 proc., w szkołach średnich 53,5 proc., (wobec 400

proc. z r. 1948), w szkołach wyższych i instytutach — 230 proc. (wobec 223 proc. w 1948 r.). Ilość absolwentów szkół średnich ogólnokształcących wyniesie ok. 27 tys. osób, tj. o 11 procent więcej niż w r. 1948.

Wprost imponująco wzrosnie w r.b. ogólna ilość uczniów szkół i kursów zawodowych i osiągnięte niebywałe w stosunkach polskich cyfry 1.491 tys. Nastąpi również poważny wzrost słuchaczy szkół wyższych i akademickich, m.in. w szkołach wyższych i zawodowych o 14,9 proc.

Celem zapewnienia szerokiego dostępu młodzieży robotniczej i chłopskiej do szkół średnich i wyższych, rozbudowywać się będzie równocześnie akcja stypendialna, a liczba uczniów i studentów w internatach wzrośnie do 291,6 tys. tj. średnio o 42 procent.

Jednym z najważniejszych członów naszej ofensywy kulturalnej jest upowszechnienie książki. W roku 1949 przewiduje się wydanie 6 — 7 tys. książek i broszur, tj. o 17,5 proc. więcej niż w r. ub. Łączny nakład wszystkich wydawnictw nieperiodycznych wyniesie 69 milionów egzemplarzy, wobec 16,5 miliona w roku 1936.

Równocześnie akcja biblioteczna da wzrost o 45 proc. (w porównaniu z r. ub.) liczby bibliotek powszechnych, których cyfra osiągnie 5 tysięcy.

Szczególne znaczenie posiadają także zwiększenie ilości bibliotek wiejskich z 1.805 do 3 tysięcy i punktów bibliotecznych z 5 tys. do 20 tys. Ogólna liczba znajdujących się w nich książek wzrośnie w roku 1949 o 4 miliony tomów.

Niezwykle ważnym czynnikiem rozwoju kulturalnego szerokiego rzeszy narodu jest udostępnienie im w możliwie największym zakresie teatrów, kina, radia. Dlatego plan przewiduje zwiększenie frekwencji w teatrach dramatycznych o 30 proc., przekraczając liczbę 6 milionów widzów. Wyniki te zostaną osiągnięte m. in. drogą zwiększenia ilości biletów ulgowych dla świata pracy.

Ilość kin stałych wzrośnie z 546 do 553, a ilość miejsc z 229 tys. do 235 tys. Przybędzie 140 nowych kin ruchomych, które wyświetla o 151,7 proc. więcej seansów na wsi. Liczba radioabonentów wzrośnie o 37,2 proc. i osiągnie cyfrę 1.290 tys., liczba radiolizowanych wsi dojdzie do 5 tysięcy, głośników mieszkaniowych — do 440 tys. (wzrost o 51,7 proc.).

Cyfrę tę można mnożyć i mnożyć. Nie ma takiej dziedziny kultury, w której nie przekroczyliśmy wielokrotnie naszych poprzednich już dotąd osiągnięć. Ponudzające jest porównywanie tych cyfr z odpowiednimi cyframi przedwojennymi. Wspaniała dynamika wzrostu Polski Ludowej posiada doskonały odpowiednik w cyfrach Polski przedwojennej, które są cyframi — dynamiki upadku.

Przed wojną mówiono nam o przewoźnej nadprodukcji inteligencji, gdy na uniwersytetach polskich malała ilość studentów, gdy zamykano wydziały i kasowano katedry naukowe, gdy malała ilość dyplomów naukowych. Tamtemu obrazowi upadku i zgnilizny, które pechały kraj w ciemnotę i zacołanie, przeciwstawiamy naszą twórczą dynamikę rozwoju. Podnosimy szerokie rzesze naszego narodu na wyższy szczebel życia, stwarzamy dlań coraz lepsze warunki pełnego rozwoju kulturalnego i materialnego.

Aleksander Rowiński



Nasze trawlerzy znajdują się obecnie na połowach dalekomorskich na Morzu Północnym, gdzie w okresie wczesnej wiosny łowią rybę białą, dostarczając ją do portów angielskich i holenderskich. Trawler „Merkury”, przebywający obecnie w porcie angielskim Grybick, z okazji 1-go Maja przesyła do Zw. Zaw. Transportowców w Gdyni telegram z pozdrowieniami i zapewnieniem o wzmożeniu wysiłku dla uzyskania lepszej wydajności połowów.

DISPATCH CZY WYSOKA NORMA ŁADUNKOWA?

Po uspołecznieniu wielu dziedzin naszego życia gospodarczego i skoncentrowaniu handlu morskiego we własnych portach, transport morski stanowi na odcinku usług najpoważniejszą pozycję, obciążającą nasz bilans płatniczy. Do czasu stworzenia własnej floty handlowej, o tonażu proporcjonalnym do potrzeb polskiego handlu zagranicznego, możemy wpływać na obniżenie tej pozycji naszego bilansu tylko środkami pośrednimi, które mogą wpłynąć na obniżenie kosztów transportu morskiego. Możemy się posłużyć takim środkiem spekulacyjnym jak koncentracja frachtowania i time-charter (okresowa dzierżawa statków), albo technicznymi w postaci wysokiej normy ładunkowej.

Pierwsze środki wypróbowała już firma „Baltica” zwłaszcza w zakresie obsługi rudy, uzyskując poważne oszczędności dewizowe. Time-charter był i jest również wykorzystywany przez GAL dla obsługi naszych i obcych portów, jednakże przede wszystkim w od-

niesieniu do żeglugi liniowej.

W zakresie oszczędności dewizowych przez wygrywanie potencjału przeładunkowego portów nie ma na razie skryzalizowanego zdania. Wpłynęło na to dotychczasowe wyposażenie techniczne naszych portów, które nie pozwalało na ofiarowanie wysokich norm ładunkowych. Czarterujący obwarowywał się t. z. dispatchem, tj. premią, wypłacaną za szybszą odprawę statku. Na tle zeszłorocznych doświadczeń w zakresie przeładunku rudy, które wykazały, że przy właściwej organizacji pracy można już obecnie osiągać wysokie normy ładunkowe, powstaje zagadnienie, co dla naszej gospodarki jest bardziej korzystne, czy stosowanie dispatchu czy też wysokiej normy ładunkowej.

Jakkolwiek dużo zależy od koniunktury na światowym rynku żegludowym przy rozstrzygnięciu tego zagadnienia, decydując po winno założenie, że należy szukać rozwiązania kompromisowego, leżącego na granicy interesów charterującego i armatora.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że zasada dispatchu jest korzystna dla obu stron, w rzeczywistości jednak dla charterującego jest ona nie tyle korzystna ile wygodna, gdyż zwalnia go od wszelkiego ryzyka, związanego ze sprawnością i wydajnością urządzeń i organizacji pracy portowej. Jednocześnie nie narzucając trudniejszego zobowiązania zasada ta zabezpiecza mu pośrednio korzyści finansowe, takie jak przy wysokiej normie ładunkowej. Korzyści te wzrastają w miarę sprawności pracy portowej. Armatorowi zasada dispatchu daje przede wszystkim wysoki fracht na podstawie niskiej normy ładunkowej charteru. Równocześnie daje mu możliwość lepszej eksploatacji statku za czę-

ściowym, co prawda zwrotem tej korzyści w formie dispatchu, wypłaconego charterującemu.

Dwustronność korzyści jest jednak tylko pozorna, bowiem charterujący musi opłacać nieproporcjonalnie wysoki fracht i zawsze pozostaje różnica między faktycznym frachtem, uzyskanym po potrąceniu dispatchu, a frachtem osiągalnym przy wysokiej normie ładunkowej. Niezależnie od strat finansowych zasada dispatchu wpływa demoralizująco na charterującego, gdyż brak usankcjonowanego zobowiązania — w postaci niskiej normy ładunkowej — nie zmusza do wysiłku.

Dispatch jest wprawdzie zachętą, ale nie stanowi zobowiązania. Groźba przestoju i jego skutki finansowe stanowią bodziec silniejszy.

Przy dispatchu całe ryzyko pracy portu spada na armatora. Zna on co prawda czas postoju statku tylko w pewnym przybliżeniu tak że nie ma możliwości przeprowadzenia dokładnej kalkulacji. Nie określony dokładnie czas postoju statku utrudnia armatorowi zawieranie dalszych umów. Musi przede szukać ładunku w ostatniej chwili, przez co nie może zaplanować należycie eksploatacji statku. Korzyść z przyspieszonej odprawy, za którą płaci dispatch, jest niepewna. Zabezpieczeniem tego ryzyka armatora jest wyższy fracht. Z uwagi na te trudności kalkulacyjne stanowisko armatorów jest zdecydowanie nieufne dla zasady dispatchu.

Wyrazem tego stanowiska armatorów było kształtowanie się stawek rudowych w ub. sezonie. Fracht ze Szwecji do Hamburga i portów delty Renu, ustalony na zasadzie wysokiej raty ładunkowej, kształtował się przeciętnie o 2 Skr. taniej niżeli do portów polskich na zasadzie dispatchu mimo znacznie krótszej odległości. Mimo uzyskania wysokiej raty dispatchu — 50 proc. czasu — powstawała różnica w wysokości około 1 Kr. na naszą niekorzyść. Przy przejściu na siebie ryzyka sprawności naszych portów moglibyśmy uzyskać warunki przewozowe, przynoszące oszczędność w wysokości około 1—1,5 mil. Kr. rocznie.

Wysoka norma ładunkowa natomiast jest korzystna dla obu stron. Jakkolwiek przerzuca ona na charterującego ryzyko sprawności pracy portu, to wzamian za to daje mu poważniejszą korzyść finansową w postaci najniższego frachtu. Poza tym ma poważne znaczenie wychowawcze, gdyż zmusza do najwyższej sprawności god groźbą strat finansowych w postaci demurrage.

Wpływ charterującego na sprawność pracy portowej, który tylko w dziedzinie przewozu węgla jest bezpośredni, ma pośrednio dość duże znaczenie, jak wykazały doświadczenia ub. roku w zakresie obsługi rudy. Zagadnienie oszczęd-

ności na tym odcinku jest tym ważniejsze im szybszy będzie rozwój naszej floty.

Dzisiaj jest ono jeszcze przede wszystkim zagadnieniem dewizowym, jutro będzie zagadnieniem rentowności i konkurencyjności naszej floty. Armatorowi zasada wysokiej raty ładunkowej daje pewność i swobodę kalkulacji, a więc większą rentowność, zabezpieczoną przez odpowiedzialność finansową. Mając możliwość większych obrotów i zysków, armator zadawała się niższą stawką przewozową.

Zasada ta opiera się na założeniu, że ryzyko sprawności portu powinna ponosić ta strona, która ma bezpośredni lub pośredni wpływ na pracę portu. Od tego ryzyka nie powinniśmy się uchylać lecz dążyć do maksymalnych oszczędności dewizowych przez usprawnienie pracy portu. Z drugiej strony niewątpliwie słuszny jest postulat charterującego, domagającego się terminowości od statku. Ma to specjalne znaczenie dla eksportu węgla, który do portu musi być dysponowany według postulowanych przez importatorów jakości. W wypadku nie dotrzymania terminów statków załadowca tworzy rezerwy węgla w porcie, co dezorganizuje pracę portu i kolei, powodując zbędne koszty. Odpowiedzialność za terminowość statku, którą niewątpliwie musimy wywalczyć, będzie można przerzucić tylko stopniowo i to w okresie słabej koniunktury żegludowej.

Niejednokrotnie dyskutowano było zagadnienie, kto powinien otrzymać dispatch: charterujący, czy przeładowca. Z powyższych wywodów wynika jasno, że charterujący, który zapłacił wyższy fracht za ryzyko pracy portowej, zwrócić się tylko częściowym zwrotem kwoty, zapłaconej zgóry przez charterującego dla zabezpieczenia armatora. Ekwivalentem przeładowcy za sprawność portu będą niższe koszty. Obciążenie finansowe ponosi charterujący zarówno przy zasadzie dispatchu jak i przy wysokiej normie ładunkowej, słusznym będzie zatem, jeśli mu również przypadną ew. korzyści finansowe.

Na tle powyższych wywodów krystalizują się zupełnie jasno zadania administracji portowej i maklera w obsłudze usług na rzecz gospodarstwa społecznego, a zwłaszcza bilansu płatniczego i konkurencyjności eksportu. Zadaniem administracji portowej jest podnoszenie techniki i organizacji przeładunkowej, tak, aby norma ładunkowa była maksymalnie wysoka i pewna. Zadaniem maklera jest wówczas uzyskiwanie na tej podstawie najniższych stawek przewozowych, które przynoszą oszczędności i ułatwiają własny eksport.

L. Jankowski.

Pomysły robotników „Portorobu” przyczyniają się do usprawnienia pracy

Niedawno donosiliśmy o usprawnieniu ładunku soli, a obecnie napływają informacje o dalszych ulepszeniach, zainicjowanych przez załogę robotniczą „Portorobu”.

Tow. Gurzewski i tow. Bojanowski zaprojektowali i skonstruowali przyrząd, tzw. trymer, do ładowania towarów syplik, jak np. fosfority i apatyty. Pomimo prostej konstrukcji ulepszenia, wydajność pracy robotników portowych, zatrudnionych przy ładowaniu towarów wzrosła o 600 proc. Nie bez znaczenia jest fakt, że trymer zbudowano sposobem gospodarczym w warsztatach „Portorobu”, co pozwoli przedsiębiorstwu na zaoszczędzenie znacznych sum.

Zastosowano również nowy sposób przewożenia skrzyń i ciężkich ładunków pomysłu robotnika portowego ob. Hajduckiego. Po dokładnym zapoznaniu się z tym ulepszeniem, (wózek transportowy składający się z dwóch części) stwierdzono, że skróci to czas transportu skrzyń do magazynów o 100 proc. przy równoczesnym zmniejszeniu wysiłku fizycznego robotników o 50 proc.

Nie mniej przydatny jest transport beczek, zaprojektowany przez tow. Kawiaka, dyrektora Oddziału „Portorobu” w Nowym Porcie, który dzięki długoletniej praktyce i gruntownej znajomości pracy w porcie awansował z robotnika na

stanowisko kierownicze. Transporter wykonany został przez majstra warsztatowego tow. Józefa Bojanowskiego z wraków motocykli. Zastosowanie transportera oznacza przyspieszenie ładunku beczek na statki, przy czym redukuje do minimum możliwość ich uszkodzenia.

Wszystkie te udoskonalenia przyczyniają się do zaoszczędzenia olbrzymich sum pieniężnych, zwiększają wydajność pracy przy równoczesnym zmniejszeniu wysiłku fizycznego, a ponadto usprawniają przeładunek.

Piękny czyn załogi „Waryńskiego” 250.000 zł dla sierot po marynarzach

Po raz drugi w dość krótkim czasie załoga motorowca „Waryński” dała przykład dobrze pojętego obowiązku obywatelskiego. Jak uprzednio podawaliśmy załoga motorowca w ramach czynu 1-majowego przewiozła z Gdyni do Rotterdamu pełnookrętowy ładunek węgla, w nagrodę za co Dyrekcja GAL-u przyznała premię w wysokości 250.000 zł. W dniu wczorajszym otrzymaliśmy telegram, w którym załoga zawiadamia, że całą przyznaną sumę przekazuje na rzecz sierot po poległych i zmarłych marynarzach.

PRZEŁADUNEK ZBOŻA odbywa się coraz sprawniej

Zapoczątkowany w końcu ubiegłego roku przeładunek zboża w porcie odbywa się coraz sprawniej. Do dnia 1 maja Oddział Morski Polskich Zakładów Zbożowych w Gdyni

osiągnął 210 proc. normy wydajności w stosunku do przeładunków przedwojennych zarówno w imporcie i eksporcie.

Nie poprzestając na dotychczasowych osiągnięciach PZZ przystąpiło do naprawy motoru elektrycznego pompy próżniowej, która przez przyspieszenie rozładunku statków przyczyni się do znacznego zmniejszenia kosztów. Równocześnie już w pierwszych dniach maja będzie uruchomiony dźwig pneumatyczny. Dla dalszego usprawnienia pracy przeładunkowej robotnicy PZZ postanowili przystąpić do współzawodnictwa pracy.

985 tysięcy ton towarów przeładował zespół Gdańsk-Gdynia

Według pobieżnych obliczeń zespół portowy Gdańsk — Gdynia przeładował w ciągu kwietnia ok. 985 tys. ton towarów. Przeładunek eksportowy wyniósł ok. 856 tys. ton, zaś w imporcie przeładowano 129 tys. ton towarów. W ciągu miesią-

ca porty węglowe Gdańsk — Gdynia przeładowały w sumie ok. 713 tys. ton eksportowego węgla, bunkru i koksu 137 tys. ton towarów masowych, i 135 tys. ton drobnicy. Do portu przywieziono 33 tys. ton importowanej rudy.

Olbrzymie zainteresowanie społeczeństwa wycieczkami morskimi

Zgodnie z zapowiedzią w dniu Święta Pracy ruszyły z Gdyni pierwsze statki Żeglugii Przybrzeżnej na Hel, przewożąc na swoim pokładzie pierwszych zwolenników przejażdżek po morzu. W dniu 1 maja Państwowe Przedsiębiorstwo Żeglugii Przybrzeżnej w Gdyni urządziło wycieczki dla przedstawicieli świata pracy, pobierając minimalne opłaty w wysokości 50 zł. od osoby. Pomimo, że wycieczki nie były należycie zareklamowane

udział w nich wzięło ok. 1 tys. osób.

Ruch kabotażowy w Zatoce utrzymywany jest przy pomocy parowców „Anna” i „Barbara” oraz statków motorowych „Grażyna” i „Olimpia”. Taryfa przejazdów została uzgodniona z OKZZ na poziomie 200 zł. na bilet normalny i 150 zł. za ulgowy. Statki wypływają z przystani przy bulwarze Waszyngtona w Gdyni o godz. 10.30, zaś z Helu o godz. 15.45, umożliwiając w ten sposób kilkugodzinny pobyt na półwyspie. W dniu świątecznym Żegluga uruchamia specjalne statki na wycieczki poza normalnym rozkładem.

M/s „BATORY” zawinie do Hawru

Nasz transatlantyk pasażerski m/s „Batory” w czasie rejsu powrotnego z Nowego Jorku zawinie do Le Havre, gdzie przyjmie na pokład repatriantów, powracających do Polski. W związku z tym statek zamiast 17 bm. zawinie do Gdyni dopiero 21 bm. W następny kolejny rejs do Nowego Jorku m/s „Batory” wyruszy z Gdyni dnia 24 bież. mies.

Samochody czechosłowackie dla województwa gdańskiego

Do Rejonowej Ekspozytury „Motobylu” w Gdańsku nadejdzie wkrótce z Czechosłowacji 450 samochodów osobowych marki Skoda. Samochody te przeznaczone są dla instytucji sanitarzowych i spółdzielczych. Natomiast instytucje transportowe otrzymały po przez „Motobyl” dalszą partię czeskich

ciągników w liczbie 40 sztuk. Dalsze transporty ciągników znajdują się w drodze.

Zwiększa się również w woj. gdańskim tabor samochodów ciężarowych. W czasie od kwietnia 1948 r. nadeszło do Gdańska 1.500 samochodów zakupionych z demobilu.

(o)

Niech żyje inteligencja polska w służbie ludu, postępu i socjalizmu

Biblioteka w każdym powiatowym i miejskim Komitecie PZPR

W związku z Tygodniem Oświaty, Książki i Prasy zwrócić się do kierowniczki Biblioteki KC PZPR, tow. Michalskiej, która udzieliła nam informacji na temat działalności partyjnych bibliotek terenowych.

Niezmierzalnym ważnym działem biblioteki Komitetu Centralnego PZPR — mówi tow. Michalska — jest referat sieci bibliotecznej, który zajmuje się organizacją i doborem księgozbiorów dla bibliotek partyjnych w terenie. W chwili obecnej istnieje około 350 placówek tego typu z 250.000 książek.

W okresie Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy praca i na tym odcinku ulegnie intensyfikacji. Powstaje kilkadziesiąt nowych bibliotek przy Komitetach Powiatowych, które ich dotychczas nie posiadały. Każda z tych nowopowstałych bibliotek otrzyma na początek asortyment książek, wartości około 15.000 złotych.

Starania Partii idą w tym kierunku, by nie było ani jednego Komitetu Powiatowego bez biblioteki. Zadania bowiem stojące przed bibliotekami powiatowymi są niezmierzalnie ważne. Biblioteka w terenie to istotny ośrodek pogłębiania wiedzy marksistowskiej członków naszej Partii, odpowiednim kompletowaniem literatury marksistowskiej ułatwi naszymu aktywowi partyjnemu systematyczną pracę nad podnoszeniem swego poziomu ideologicznego zdobywaniem nowej wiedzy.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę da-

jące się powszechnie zaobserwować zjawisko niezwykłego głodu, zarówno książek klasyków marksizmu, jak i aktualnej politycznej literatury w oświeceniu marksistowskim — to rola bibliotek w terenie zarysowuje się jeszcze wyraźniej.

Należyte zorganizowanie bibliotek nabiera również wagi ze względu na wielki rozwój akcji szkoleniowej. W ramach Tygodnia Oświaty powstają trzy specjalne ośrodki szkolenia partyjnego: w Katowicach, Bydgoszczy i Wrocławiu. W ośrodkach tych o gnieńskować się będzie, w oparciu o czytelnictwo i grupę lektorów — konsultantów, praca samokształcenia w szerokich rzeszach aktywów partyjnych. Ośrodki te będą poza tym służyć pomocą działaczom kulturalnym w szkołach i na kursach partyjnych. W niedalekiej przyszłości przewidziane jest powstanie tego rodzaju placówek

szkoleniowych i w innych miastach Polski.

— Koniecznym jest — mówi tow. Michalska — by Komitety Powiatowe zwały sobie należycie sprawę z doniosłości pracy bibliotecznej. Komitety muszą zrozumieć, że należyce skompletowanie i dobrze prowadzona przez wyszkolonego, świadomego znaczenia swej funkcji bibliotekarza, należy do ważnych zadań organizacji partyjnej w terenie.

Każdy sekretarz Komitetu powinien starać się wychować w powiecie bibliotekarza-społecznika, któremu z całym spokojem i zaufaniem można by powierzyć tak istotny odcinek pracy partyjnej, jakim jest pogłębianie wiedzy i świadomości członka partii. Dotychczas, niestety, Komitety Powiatowe nie wywalały się przezwyciężać z zadania organizowania bibliotek.

— Pożyteczną inicjatywę wy-

każalo województwo warszawskie, zwołując w dniu 26 kwietnia br. naradę przedstawicieli bibliotek partyjnych ze swego terenu. Byłoby niezmiernie pożądanym, by wszystkie Komitety podjęły tego rodzaju akcję i odbywały co pewien określony czas takie narady. Zapewni to należyte funkcjonowanie bibliotek powiatowych. Dzielenie się wzajemnie doświadczeniami, wspólne rozwiązywanie trudności, omawianie osiągnięć i zdobyczy odbije się niewątpliwie bardzo korzystnie na rozwoju bibliotek terenowych.

Niechaj Tydzień Oświaty, Książki i Prasy posłuży Komitetom Powiatowym jako szczególny bodziec do głębszego zainteresowania się pracą bibliotek w powiatach.

Bgr.



W manifestacji pierwszomajowej w Gdańsku uczestniczyły liczne delegacje chłopskie. Na zdjęciu: banderia konna chłopów z Żukowa

Tydzień Oświaty, Książki i Prasy na Wybrzeżu

Obywatelski Komitet „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy” w Gdańsku otworzy 7 maja 25 kursów dla analfabetów, zorganizuje wystawę książek przy Bibliotece Miejskiej w Gdańsku i odczyty w zakładach pracy. Na terenie miasta umieszczono już stoiska z książkami. W sali stożni w Gdańsku odbędzie się 7 maja uroczysta akademii i impreza artystyczna.

Komitet Gdański ogłosił współzawodnictwo między instytucjami, szkołami i sklepami w osiągnięciu najwyższych wpływów z akcji zbiorkowej. Znaczką, nalepką, listą zbiorkową i puszką wydaje Biuro Komitetu, mieszczące się w lokalu Związku Zachodniego przy ul. Świętojańskiej 59, Konto P.K.O. Nr XI — 5100.

Zbiórka odbędzie się wszędzie dnia 8 maja.

2 maja otwarta została filia Miejskiej Biblioteki Publicznej w dzielnicy robotniczej w Gdyni w Dębowcu. Uroczystości otwarcia dokonał wiceprezydent, tow. Gruszczyński. Kierownik Biblioteki dr Tymecki wygłosił krótkie przemówienie o znaczeniu książki. Na uroczystości przybyli licznie robotnicy.

Biblioteka, mieszcząca się w 2 ładnych pokojach obejmuje 500 tomów dla dorosłych, dzieci i młodzieży. W razie potrzeby ilość tomów zostanie zwiększona.

Podkreślić należy duży wysiłek pracowników Biblioteki, dzięki którym filia mogła być uruchomiona w terminie wcześniejszym, niż planowano.

2 maja nastąpiło również otwarcie Wystawy Polskiej Książki Powojennej. Wystawa mieści się w Gdyni, w lokalu filii Biblioteki Miejskiej Nr 7 przy ul. Śląskiej 54. Wystawa, podzielona na działy, ze szczególnym uwzględnieniem społeczno-politycznym, obejmuje 5-letni dorobek twórczości pisarskiej. Jest ona otwarta codziennie w godz. 10 — 8 wieczór.

Ilość księgozbiorów w gromadach wiejskich zwiększa się w związku z Tygodniem Oświaty. Biblioteki powiatu morskiego uruchomiły obecnie 40 nowych punktów bibliotecznych.

Samopomoc Chłopska ufundowała ponad 40 bibliotek dla wiejskich. (a)

1 Maj w zakładach pracy

Uroczystości pierwszomajowe, niezależnie od wieców i pochodów, odbyły się we wszystkich, nawet najmniejszych, zakładach pracy na Wybrzeżu. Podczas uroczystościowych akademii tysięcy robotników zostało nagrodzonych za wydatną pracę.

Dziś podajemy dalsze sprawozdania z przebiegu tych uroczystości.

Radosny 1 Maj u dzieci

Akademii Pierwszomajową zorganizowano m. in. również w przedszkolu ZZK przy ul. Grunwaldzkiej we Wrzeszczu. Po pogadance na temat Międzynarodowego Święta Pracy i występach dzieci zostały one obdarowane jabłkami, czekoladą i cukierkami, ofiarowanymi im przez robotników.

U słuchaczy kursu PZZ

Uroczysty charakter miała akademii zorganizowana przez uczestników kursu repolonizacyjnego, prowadzonego przez PZZ w Sopocie. Słuchacze kursu, nie znający do niedawna języka ojczystego, wygłosili dobrą polszczyznę i ze wzruszającą starannością deklamacje oraz okolicznościowe przemówienia.

Na kursie księgowości i stenografii w Sopocie została wygłoszona prelekcja o osiągnięciach Polski Ludowej na polu gospodarczym.

Uroczystości w Oliwie

Staraniem Komitetu Dzielnicy PZPR i przy czynnej współpracy całej ludności Oliwy zorganizowano Pierwszomajową akademii w Gimnazjum i Liceum im. Żeromskiego. Po referacie tow. Górnicza odbyła się część artystyczna, wykonana przez młodzież szkolną.

U robotników

„Portorobu” w Gdyni

Punktem kulminacyjnym akademii Pierwszomajowej u gdynskich robotników portowych było wręczenie nagród pieniężnych 120 pracownikom.

Po referacie wygłoszonym przez tow. Orłowskiego i przemówieniu tow. Zborowskiego, dyr. Portorobu tow. Kostrzewa podziękował robotnikom za ich trud i stwierdził, że praca polskich robotników portowych budzi największe podziw u zagranicznych żaglóstatków. Tow. Śledzak, omawiając uroczystości, podkreślił, że w tym dniu, do akcji współzawodniczącej przystąpiło 2154 pracowników fizycznych, 275 pracowników administracyjnych t.j. 94% ogółu zatrudnionych. Robotnicy gdynscy mogą się poszczycić wspaniałymi wynikami. Tow. Zieliński uzyskał 173% normy, o jeden punkt mniej ma tow. Kunicki i dalszy jeden punkt mniej uzyskał tow. Barański. Otrzymali oni za to nagrody pieniężne w wysokości 23.000,

20.000 i 18.000 zł. Powyżej 151% normy uzyskało jeszcze 120 pracowników, którzy otrzymali łącznie 786.000 zł. premii.

Drugą część akademii wypełniły występy zespołu świetlicowego i dzieci robotników portowych.

W GUM-ie w Gdyni

W hali Dworca Morskiego w Gdyni zebrali się gdynscy pracownicy GUM-u, celem wysłuchania referatu to. Balina, po czym nastąpiło uroczyste wręczenie nagród przodującym pracownikom. Żołęgi statku hydrograficznego „Zodiak” i motorówki „Pilot” otrzymały nagrody zespołowe. Premie otrzymało 7-miu przodowników pracy, a dyplomy uznania wręczono dalszym 20-u. Wśród nagrodzonych ok. 100 pracowników GUM-u znalazło się 26 kobiet t.j. 1/3 wszystkich zatrudnionych w Oddziale Gdynskim GUM-u niewiast.

Na stoczni rybackiej w Gdyni

Uroczystą akademii Pierwszomajową na Stoczni Rybackiej w Gdyni rozpoczęto przekazaniem 14-letniej szalupy delegacji uczniów PCWM, jako daru robotników Stoczni Rybackiej dla szkoły morskiej. Do przybyłych chłopów, przyszłych pracowników morza przemówił najstarszy wiekiem brygadista Stoczni Rybackiej ob. Siwicki. Po podniesieniu bandery młodzieży wypłynęła szalupa na morze, by udać się w pierwszy rejs do basenu szkoły morskiej. O godz. 15-tej w nowooteartej świetlicy rybackiej rozpoczęła się akademii pierwszomajowa.

Na horyzoncie

Spis telefonów czy kronika starych dziejów

Do Sekretariatu naszej redakcji wpłynęło pismo Pogotowia Lekarskiego treści następującej: „W związku z nowym spisem telefonicznym uprzejmie podajemy do wiadomości, że jedynym Pogotowiem Ratunkowym na terenie miasta Gdańska i Sopotu, jest Pogotowie Ratunkowe PCK Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka, telefon 42-444 i 41-000. Zamieszczone w spisie telefonicznym Pogotowie Ratunkowe PCK w Sopocie, jak również Pogotowie Ratunkowe Zarządu Miejskiego w Gdańsku zostały już przed rokiem zlikwidowane i w razie nieszczęśliwego wypadku, nagłego zachorowania należy dzwonić jedynie pod zaznaczony mi wyżej numerami telefonów”.

Komentarze zbyleczne. Treść listu świadczy na tyle o niedoświadczeniu przy ustalaniu spisu telefonów.

Zbiórka uliczna na walce z analfabetyzmem

Centralny Komitet Obywatelski „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy” przypomina wszystkim wojewódzkim, powiatowym, gminnym, dzielnicowym i gromadzkim komitetom, że zbiórki uliczne na walce z analfabetyzmem będą przeprowadzone w dniu 8 maja br.

W okresie zaś od 2-3 maja br. odbywać się będzie w całym kraju zbiórka na walce z analfabetyzmem w lokalach

zamkniętych (sprzedaż nalepek i znaczków).

Centralny Komitet Obywatelski „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy” zwraca się z gorącym apelem do wszystkich obywateli o jak najofiarniejszy udział w zbiorce oraz wzywa wszystkie organizacje społeczne i młodzież do jak najliczniejszego udziału w imprezach, obchodach i zbiórkach, mających na celu gromadzenie funduszy na likwidację analfabetyzmu w Polsce.

Lekarze-dentyści przedłużyli czas pracy

Sekcje Oddziałowe Lekarzy Dentystów Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia na Wybrzeżu uczciły dzień 1 Maja wpro-

wadzeniem współzawodnictwa opartego na ustalonych normach, podnoszącym poziom pracy.

Wszystkie sekcje przedłużyli czas pracy swych członków na terenach zakładów o jedną godzinę dziennie w okresie 1 — 15 maja. W ten sposób wielka ilość ludzi pracy skorzysta z pomocy lekarskiej, stale jeszcze nie wystarczającej na Wybrzeżu, ze względu na małą ilość lekarzy dentyków.

Kto zgubił?

W dniu 1 maja na ulicach Sopotu zgubiono żółta sukienkę, broszkę oraz nieprzemakalny płaszcz. Właściciele zgubionych przedmiotów mogą się po nie zgłosić do Komisarjatu MO.

W pierwszej Izbie zatrzymań dla nieletnich Pożyteczna placówka MO

„Melduję ob. sierżancie 6-ciu zatrzymanych”. Energiczne stuknięcie obcasami i Jan Kozak, gospodarz pierwszej w woj. gdańskim izby zatrzymań dla nieletnich wita się z nami.

Pierwsza izba zatrzymań w woj. gdańskim, znajdująca się przy III Komisarjacie MO w Gdańsku, jest interesująca z wielu względów. Trafiła do niej m. in. wszyscy mający wóczy — amatorzy „świetlik przygody”, niekiedy z domów rodzicielskich, by udać się w podróż na około świata.

Przybycie „gości” jest spowodowane w każdej chwili. Dlatego też izba jest czynna całą dobę, a obsługa pracuje na trzy zmiany — w dzień, i w noc.

Przede wszystkim czeka na przybycie gorąca kąpiel, a następnie pokój rejestracyjny i lekarski, w którym równocześnie nie mieszczą się białe szafy, zapelnione bielizną osobistą, pościelową, kocami i obu-

wiem. Tutaj mały klient, po spisaniu personalii, otrzymuje całkowitą odzież, włącznie z butami, jego zaś rzeczy osobiste zostają przechowane w oddzielnej szafie do chwili wypuszczenia izby, tzn. mniej więcej 48 godzin.

„Nasi pupile — mówi ob. Kozak — zostają odwołani do miejsc zamieszkania po szczegółowym wywiadzie. Jeśli okaże się, że dziecko nie ma rodziny, zostaje skierowane do Państwowego Domu Dziecka”.

Inspektorat Szkolny ściśle współpracuje z izbą, przekazując na utrzymanie dzieci produkty żywnościowe.

Dziecko potrzebuje zabawy. Znajdzie ją w świetlicy — jadalni. Wchodzą tam własnie w chwili spożywania obiadu 6-ciu zatrzymanych chłopów, w wieku 10 — 16 lat, z apetytem zjada smaczny kupaśnik.

Przy jednej ze ścian wielka szafa zawiera książki, które interesują zarówno starsze dzieci, jak i najmłodsze.

Jeden z malców Edmund Samson, mieszkaniec Wrzeszcza zapytany jak się tu znalazł, odpowiada:

„A no, bo jeździłem łódką w Nowym Porcie do późna i milicjant mnie tu przyprowadził”.

Na uwagę, że teraz musi oświecić swoje wczelstwo, mały odpowiada rezolutnie:

„Wcale mi tu nie jest źle”.

Wiszący na ścianie regulamin potwierdza te słowa. Chłopcy wstają o 7-mej, otrzymują 4 razy dziennie obfite posiłki, mają różne rozrywki,

połączone z zabawą na obszernym, ładnie urządzonej podwórku.

W chwili gdy zabieramy się do odejścia kucharka zakładu wnosi na rękach 2 i pół letnią dziewczynkę. Dziecko się zaślakło i zaopiekował się nią milicjant. Mała stała się ośrodkiem ogólnego zainteresowania.

„Izba zasadniczo takich małych dzieci nie przyjmuje — mówi ob. Kozak — ale jeśli już jest niech będzie. Na pewno prędko zgłoszą się po nią rodzice”.

Utworzony zakład jest naprawdę pożyteczną instytucją. Za jego uruchomienie należy się słowa uznania dla Milicji Obywatelskiej. (d)

Ogłoszenie o przetargu

Towarzystwo Dla Polaków Morskich Handlu Zagranicznego „ARKA” Fabryka Bececz i Skrzyni Gdynia-Chylonia ul. Pucka 11, ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na dzień 11. V. 1949 r. godz. 10,15 na

wykonanie przedsięwzięcia bocznicy kolejowej na stacji Gdynia - Chylonia.

Bliższych informacji udzieli Sekretariat Fabryki Bececz i Skrzyni w Gdyni - Chylonia przy ul. Puckiej 11, w godz. od 9-12-tej. 1237/k

ZARZĄD MIEJSKI W WEJHEROWIE

wzywa zainteresowane osoby do odbudowy domu mieszkalnego przy ul. 3-go Maja Nr 1 i zgłoszenia wniosków do dnia 5. V. 49 r.

Bliższe szczegóły podane zostały w ogłoszeniu na tablicy urzędowej Zarządu Miejskiego w Wejherowie. Wejherowo, dnia 27 kwietnia 1949 r. 1235/k BURMISTRZ

PLANISTA

(kierownik ref. planowania i statystyki)

REFERENT STATYSTYKI

poszukiwani przez placówkę przemysłową w Gdańsku. Kandydaci wysoko kwalifikowani, którzy mogą wykonać pracę w podanym zakresie pracy, zechcą zgłosić szczegółowe podania wraz z życiorysem. Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa” Wrzeszcz, Bałtyckiego 15 pod Nr „2009” 1258 k

PANSTWOWE Zakłady Dzielarskie nr 10 w Gdańsku przyjmą księgowość obrotową z księgowości przemysłowej. Zgłoszenia przyjmują Wydział Personalny, Wrzeszcz, Grunwaldzka 214 w godz. 8-14. 1251

UNEWAGNIAM zaświadczanie stałe wydane przez Starostwo Pow., metryka urodzenia, Irena Gran. 1261

SPRZEDAM 20 gr. streptomycyny, wskaże RSW „Prasa” Tczew, 1260.

Po referacie ideologicznym, wygłoszonym przez przedstawiciela PZPR tow. Taczanowskiego i sekretarza Komitetu Zakładowego tow. Szarana, dyrektor tow. Dynecki wręczył 48 przodownikom pracy nagrody pieniężne na łączną sumę 150.000 zł.

W części artystycznej wystąpił chór rewersów Milicji Obywatelskiej w Gdyni, którego popisy artystyczne robotnicy stocznioi przy jeli niemiłkającymi brawami. Pożnym wieczorem w radosnym nastroju zakończono akademii.

W stoczni gdyńskiej

Na akademii u stocznioiów gdyńskich przemówienie pierwszomajowe wygłosił II sekr. KM PZPR tow. Radnicki. Następnie przedstawiciel Rady Zakładowej tow. Kukietek wręczył przodownikowi pracy tow. Szaprowskiemu nagrodę w postaci grafik pracy stocznioiowej, wykonanych przez artystę grafika Rolicza. Jako ostatni przemówił dyr. Rybiński podsumowując osiągnięcia Stoczni Gdyńskiej.

Akademii zakończono występem zespołu świetlicowego pracowników stocznioiowych i ZMP.

Teatry

Teatr Wielki w Gdańsku — „Srebrna Szkatulka”.

Teatr Kameralny w Sopocie — do piątku nieczynny.

Teatr Dramatyczny w Gdyni — nieczynny do soboty.

Kina

Gdynia — Warszawa — „Noc w Casablanca” — 16, 18, 20.

Gdynia — Atlantic — „Za siedmioma górami”.

Gdynia — Goplana — „Valpone”, dozwolony od lat 18.

Gdynia — Fala — „Ostatni Mohikanin”.

Chylonia — Promień — „Swiniarka i pastuch”, dozw. od lat 10.

Sopot — Bałtyk — „Czwarty peryskop”.

Sopot — Polonia — „Jasna droga” — dozwol. od lat 14.

Oliwa — Polonia — „On czy ona” — Poranek o 12 i 14. „Nowe pokolenie” — dozwol. od lat 8.

Wrzeszcz — Bajka — „Zapomniana wioska”.

Wrzeszcz — Capitol — „Zielone lata” — dozwol. od lat 14. Początek seansów 15,30, 18,00 i 20,30. Święta o 13, 15,30, 18,00 i 20,30.

Wrzeszcz — Bajka — „Zapomniana wioska”, dozw. od lat 14.

Gdańsk — Światowid — Od dnia 1 maja „Dziubars” — dozwol. od lat 14.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ na środę 4 maja 19 49 r.

5.10 — Sygnał czasu, 5.15 — Straszanie wlad. porannych, 5.20 — Koncert, 6.00 — Dziennik poranny, 6.15 — Muzyka rozrywkowa, 6.30 — Gimnastyka, 6.40 — Muzyka, 6.55 — Program dnia, 7.00 — Wiad. Dziennika Porannego, 7.15 — Przegląd prasy stocznioiowej, 7.20 — Muzyka, 8.00 — Straszanie wlad. dzien. poran., 8.05 — Audycja dla kobiet, 8.15 — Muzyka, 8.35 — Wschodnia Radiowa, 8.55 — „Rok postawia” — słuchowisko, 9.15 — Odczyt, programu lok., 11.40 — „Na białych polaniekach” — słuchowisko, 11.57 — Sygnał czasu, 12.04 — Wiadomości południowe, 12.15 — Muzyka, 12.30 — Audycja dla wsi, 12.30 — Koncert dla szkół, 14.55 — Wiadomości miejscowe, 15.10 — Problemy gdańskie, 15.20 — Z zakładów pracy z Gdańska, 15.30 — Koncert dla dzieci pt. „Tak śpiewają dzieci radzieckie”, 15.55 — „Cześć ci sam” — rozmowa, 16.30 — Audycja rozrywkowa, 16.45 — Przegląd tygodnia z Wrzeszcza, 17.00 — Dziennik popołudniowy, 17.15 — Transmisja z Dnia Kolarskiego, 17.45 — Poradnik językowy, 18.00 — Audycja historyczna, 18.10 — Koncert polskiej muzyki ludowej, 19.00 — II Dziennik popołudniowy, 19.10 — Recital Chopinowski, 20.00 — Wschodnia Radiowa, 20.20 — Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R., 21.00 — Dziennik wieczorny, 21.30 — Muzyka, 21.40 — „Daleko od Moskwy” — odc. 23-ci, 22.00 — Aud. słowno-muzyczna, 22.45 — Codzienny przegląd wyda-

zeń, 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.10 — Wyścig kolarski Praga — Warszawa, 23.20 — Koncert symfoniczny, 24.00 — Program na dzień następny.

KRONIKA WYPADKÓW

ROWER DO ODEBRANIA

W Obchodzie znaleziono rower męski nr. 14626, pozostawiony na ulicy bez opieki. Rower jest do odebrania w Komisarjacie MO w Gdyni.

ZATRZYMANI ZA OPILSTWO

Za opilstwo i wywołanie awantury zostali zatrzymani: Władysław Małacki, zam. Gdynia ul. Tatrzńska 5, Jan Leszczyński z Domu Starców w Orliwie. Między innymi w areście osadzono gościa do wytrzeźwienia mieszkankę Gdyni Joannę Kwiatkowską, która pijana położyła się na ulicy. KRADZIEŻ KARTOFLI Z PIWNI

Ob. Szczepan Krause zam. w Chyloni ul. Chylńska 75 zameldował o kradzieży z jego piwnicy 400 kg. kartofli. Dochodzenie w toku.

GŁOS MŁODYCH

Młodzież Wybrzeża manifestowała solidarność z klasą robotniczą

Po raz pierwszy w okresie wojennym młodzież brała masowy udział w manifestacji 1-majowej.

Młodzież nasza — zorganizowana i niezorganizowana — czynnie zmanifestowała uznanie i wdzięczność dla klasy robotniczej i rządu Polski Ludowej.

Wszystkie miasta, miasteczka i wiele gmin naszego województwa nie widziało nigdy tak licznych kolumn młodzieżowych — na wiecach i w pochodzie.

Czyż 20-tysięczna kolumna młodzieży w Gdańsku lub 16-tysięczna w Gdyni — nie są widomym znakiem przełamania nastrojów bierności nie tylko wśród samej młodzieży, ale i wśród jej wychowawców, które dotychczas częściej wo dawało się zaobserwować.

Czyż wzruszający i szczerzy śpiew „Młodziarodówki” dzieci ze szkół podstawowych nie jest symbolem nowych czasów.

Młodzież szła nieskrępowana, pełna radości. Święto 1-majowe było przecież jej świętem, świętem klasy robotniczej. Niewątpliwym osiągnięciem ZMP jest dobra organizacja kolumny młodzieżowej i masowy udział w pochodzie. Karnie maszerowała wielotysięczna rzesza ZMP-owców, młodych robotników i uczniów, junaków „SP” i harcerzy z transparentami, mówiącymi o nierozważności związków młodzieży z klasą robotniczą, sojuszu robotniczo-chłopskim, jedności młodego pokolenia, jego solidarności z młodzieżą demokratyczną całego świata.

Bojowość kolumny młodzieżowej, zrozumienie potrzeby utrzymania pokoju światowego, uwidaczniały się w hasłach zlikwidowania kolonialnego i imperialistycznego ucisku i wyzysku, w hasłach przeciwko podległości wojennym i ich satelitom.

Liczny i pełen entuzjazmu udział młodzieży w manifestacjach

w gminach naszego województwa był jeszcze jednym dowodem zrozumienia młodzieży dla przodującej roli klasy robotniczej w sojuszu z chłopstwem, dla potrzeby unowocześnienia i zmechanizowania gospodarki rolnej, zwiększenia wydajności pracy, zaostrzenia i obsiania odlogów, troski o wyższy poziom kulturalny wsi polskiej.

W miastach i na wsi braliśmy udział w tegorocznym święcie 1-majowym, jako jedna rewolucyjna organizacja młodzieżowa.

Przy naszym boku szła zahartowana w pracy „SP”, nowe, z każdym dniem ideologicznie bliższe nam harcerstwo i masy niezorganizowanej młodzieży.

1 Maj wykazał niezbicie, że czerwien sztafard młodego pokolenia — to już nie tylko symbol tradycji rewolucyjnych, ale to symbol patriotyzmu i pokojowego budownictwa Polski Ludowej.

JÓZEF PAWLIKOWSKI.
Przewodniczący Wojew.
Zarządu ZMP

Odsłonięcie sztandaru Zarządu Wojewódzkiego ZMP

Dzień 26 kwietnia był dniem wielkiego święta dla całej organizacji ZMP naszego województwa. W dniu tym społeczeństwo woj. gdańskiego przekazało Zarządowi Wojewódzkiemu ZMP ufundowany przez siebie Sztandar.

Uroczystość odbyła się w sali Akademii Lekarskiej we Wrzeszczu i połączona była z Akademią 1 Majową. Referat o znaczeniu Święta 1 Majowego wygłosił Członek Prezydium ZG ZMP poseł Zenon Wróblewski. Przy dźwiękach hymnu SFMD do konano odsłonięcia Sztandaru Wojewódzkiego ZMP.

Następnie przemawiali w imieniu tow. wojewody v-wojewoda Podhorszki, w imieniu PZPR — sekretarz KW PZPR tow. Bukowski, w imieniu Stronnictwa Ludowego — ob. Obrębski, w imieniu Stronnictwa Demokratycznego — ob. Skonieczny.

Po przemówieniach zebrani odśpiewali międzynarodówkę, poczym tow. Jankowski — przewodniczący OKZZ wręczył w imieniu społeczeństwa woj. gdańskiego sztandar kol. Pawlikowskiemu, przewodniczącemu Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Gdańsku, który z kolei przekazał go przy dźwiękach hymnu narodowego chorążemu.

Po części oficjalnej nastąpiła część artystyczna, w której wystąpił zespół artystyczny ZMP przy Gimn. i Lic. Energetycz. w Gdańsku z inscenizacjami, recytacją

mi i pieśniami chóralnymi oraz najlepszy w województwie chór ZMP przy Liceum Spółdzielczym, który będzie brał udział w eliminacji w Warszawie przed Festiwalem Budapeszteńskim. (T.Z.)

Pieśń o Służbie Polsce

Potrzeba rąk i mózgów do pracy, budowy
Rąk silnych, dłoń młodych, stanowczych jak wola
Do kłębni, do łopaty, do uprawy pola
I do ogromnego stalowego młota.
I ręk do zakładania bandażu na rany,
I ręk, co dziecięce będą głaskać głowy
I ręk, co na szkolnej tablicy sosnowej
Wypiszą: „Poisko, kraju mój kochany”!

I oto
Ze szkół, warsztatów, fabryk, z cichych wsi i miast.
Podnosi się, gromadzi, powstaje, wyrasta
Służba Polsce.

Z uśmiechem, z wiatrem co włosy rozwiewa
Z piosenką, co radosną cienie się na usta
Co leci przez szeregi melodią szczęśliwą
Z rytmem upojenia gdy podają krok.
...A kędy tylko przejdzie widać ślady pracy.
Tam gdzie drogi nie było — lśnią srebrzyste szosy,
Tam gdzie wczoraj pustynia — dziś chylny się kłosa,
To oni. Szaro-zieloni, Junacy!
Przed nimi nowa przyszłość jak jutrzienka wschodzi,
Wszak cel jasno wytknięty i droga tak prosta.
Hej, naprzód! nikt w tyle nie może się zostać!
Hej, naprzód!...

JANINA LADOŃSKA
junaczka z Gdyni.

Przodujący harcerze ośrodka Gdańsk-Oliwa

Harcerstwo zerwało ze starymi baden-powellowskimi metodami i zwyczajami skautowymi, wkroczyło na nową drogę wychowania socjalistycznego, którego podstawą jest konkretna, twórcza praca. Wszystkie jednostki harcerskie z terenu gdańskiej Choraży — chociaż borykają się jeszcze niekiedy z pewnymi trudnościami — kroczą po swej drodze śmiało i pewnie ramię w ramię z jednostkami bratniego ZMP.

Niektóre hufce i drużyny wybiły się w tym marszu na czoło i zaczynają odgrywać rolę przodującą. Pierwszym takim zespołem jest ośrodek Gdańsk — Oliwa, który wy-

kazał się dobrą pracą w reorganizacji harcerstwa, zdobywając miano „Czerwonego Ośrodka”. Symbolem tego było nadanie — w przeddzień święta robotniczego — czerwonych chust harcerkom i harcerzom, w obecności komendanta Choraży Teodora Delonga oraz przewodniczącego Zarządu Miejskiego ZMP ob. Głodowskiego. Pierwsza tego rodzaju uroczystość miała charakter niezwykle doniosły.

Podobna uroczystość odbyła się w Leńborku. Nazwę „Czerwonej Drużyny” oraz czerwone chusty otrzymała drużyna przy 4 szkole podstawowej w Leńborku.

T. Cz.

Brygady „SP” rozpoczęły prace

W bieżącym roku na terenie Wybrzeża pracuje siedem Brygad Młodzieżowych „Służba Polsce” w skład których wchodzi młodzież z całej Polski. Brygady przystąpiły do normalnych zajęć.

Brygady w Suchym Dębnie i Miloradzu wykonują prace melioracyjne na Żuławach Wielkich. Junacy — podobnie jak w ubiegłym roku — będą oczyszczać i kopać rowy odwadniające, za pomocą których osuszą się obrzyny polacie ziem rolnych na Żu-

wach. Te same prace wykonuje również część junaków z Brygady Lasowice Wielkie. Druga część wraz z Brygadami z Wąplawa i Nowego Dworu zatrudniona jest w Państwowych Nieruchomościach Ziemińskich, przy robotach rolnych a z nadejściem zniw przy zbiorach pól.

Junacy Brygady Orłowskiej przy Państwowej Magistrali Nr. 1 na odcinku Gdańsk — Gdynia kontynuują prace z roku ubiegłego.

Junacy z Brygady w Chyloni budują dalszy odcinek toru kolejowego na trasie Gdynia — Reda — Wejherowo.

Brygady „SP”-owskie, zatrudnione na terenie naszego województwa, przyczyniają się w bardzo dużym stopniu do zwiększenia wydajności pól z ziemi żuławskich przyczyniają się do szybszego rozwiązania trudności komunikacyjnych, panujących jeszcze na Wybrzeżu. (es)

Junacy „SP” pomagają antropologom

W czasie przeprowadzania w ramach trzydniówek prac niwelacyjnych, junacy „SP” w Gołanicy (pow. Węgrowski) natrafili na stare szkielety ludzkie. Przybyła natychmiast na miejsce wykopaliska delegacja z Muzeum Prehistorycznego, oraz Zakładu Antropologii Uniwersytetu Poznańskiego ustaliła pochodzenie wykopalisk na połowę XVII wie-

ku, to jest na okres panowania Jana Kazimierza. Jak wynika ze starych akt historycznych, w czasie najazdu Szwedów miejscowy zamek został przez nich zdobyty, a ludność miejscowa częściowo wymordowana.

Przez odkrycie cmentarzyska junacy „SP”, ułatwili antropologom przeprowadzenie wielu ciekawych badań historycznych.

zmusza nauczycieli do wykładania w kilku szkołach równocześnie. Mimo to biorą oni żywy udział w życiu społecznym szkoły. Dzięki temu współpraca z uczniami nabiera cech koleżeństwa i przyjaźni. Ob. Ciszewska — nauczycielka geografii, ob. Zysowa — nauczycielka języków, ob. Czaplinska — opiekunka ZMP — okazują pomoc i opiekę organizacjom młodzieżowym i poświęcają im niejednokrotnie czas swego wypoczynku.

POZYTYWNA PRACA KOMITETU RODZIELSKIEGO.

Nowy Komitet Rodzicielski rozpoczął już pracę. W skład jego wchodzi żywy i aktywny element robotniczy. Rodzice wizytują lekcje, omawiają współpracę z nauczycielem, organizują pomoc dla słabszych uczniów i biorą udział w imprezach szkolnych.

Jak odległe i dawno minione wydają się czasy szkoły sanacyjnej, gdy uczeń ze środowiska robotniczego, pozbawiony był praktycznie możliwości, jakie szkoła dawała lepiej sytuowanym.

Dziś synowie robotników i chłopów, którym nowa szkoła zapewnia ten sam start, wykazują się z powodzeniem w nauce, ze stają się w przyszłości pożytecznymi i światłymi obywatelami Polski Ludowej.

(Jasta)

Zebranie

członków Jacht Klubu „Zryw”

W dniu 15 maja o godz. 9-ej odbędzie się walne zebranie członków Jacht Klubu Związku Młodzieży Polskiej „Zryw”. Zebranie odbędzie się w siedzibie Klubu w Basenie Yachtowym w Gdyni.

Dyrektor III Państw. Gimnazjum i Liceum we Wrzeszczu tow. Zys. Chociaż ma za sobą czterdzieści lat praktyki pedagogicznej, pracuje wciąż z młodzieżą entuzjazmem.



Właśnie odbywają się lekcje, w budynku szkolnym — cisza — „jak makiem zasiał”.

— „Panuje u nas dyscyplina pracy” — mówi tow. Zys, pokazując nam z wyraźnym zadowoleniem dobrze wyposażone, widne pracownice szkolne, pomocnicze gabinety fizyczne i chemiczne.

Na korytarzach wiszą estetyczne obrazy o motywach kaszubskich, tablice i wykresy, odzwierciedlające życie społeczne szkoły. Za oknami, w których stoją doniczki z kwiatami, widzimy ładnie utrzymane zieleńce i kwietniki, otaczające boisko szkolne. Świetlica wyposażona jest w ekran filmowy, na ścianach wiszą głośniki radiowe.

„Topolówka” przoduje w nauce i w życiu społecznym Uczniowie III Państwowego Gimnazjum we Wrzeszczu są dumni ze swej szkoły

Zagladamy do klas — przy dwuosobowych stolikach siedzą dziewczynki i chłopcy uważnie wsłuchując się w słowa wykładawców.

— „Trudno mi pomyśleć, że w roku 1946 nie było tu kompletnie nic, a budynek był poważnie zniszczony. Użytkaliśmy go od Armii Radzieckiej, która pomogła nam również przy doprowadzeniu go do porządku — opowiada tow. dyrektor. — Całą pracę wykonali ochotnicy brygady przyszłych uczniów i uczeń szkoły, pod kierunkiem nauczycieli. Wszystko co posiadamy, zdobyliśmy wspólnym wysiłkiem. Była to najlepsza lekcja uspołecznienia dla naszej młodzieży”.

WLASNYM WYSILKIEM.

„Topolówka”, bo tak popularnie nazywane jest Gimnazjum, służy za wzór innym szkołom.

Jako pierwsza w Polsce szkoła została całkowicie zradiofonizowana i zaopatrzona w mikrofony.

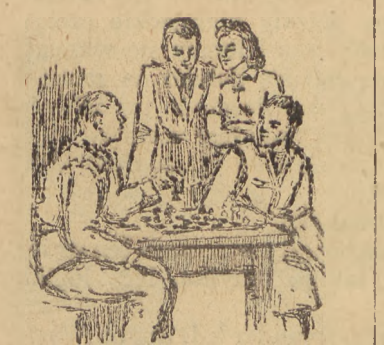
Gdy ta trudna praca została wykonana — pełen zapału zespół młodzieży wpadł na nowy pomysł — trzeba zorganizować własną orkiestrę.

Od słów do czynu — zamiar zrealizowano.

Mamy orkiestrę, ale nie mamy sztandaru — zatroskał się ZMP, inicjator wszelkich poczynań. I wkrótce sztandar został przez uczennice własnoręcznie wyhaftowany.

KOLEGA KOTRZEBA.

Szkoła w Państwie Ludowym jest mikroskopijnym samodzielnym or-



ganizmem społecznym. Staje się to jasne, gdy rozmawiamy z kolegą Kotrzebą, który opowiada nam z zapałem o samorządzie szkolnym,

współzawodnictwie pracy i żywej działalności społecznej uczniów.

Kolega Kotrzeba, ma szesnaście lat i jest przewodniczącym ZMP. Ten drobny, szczupły chłopiec, o ujmującej powierzchowności i wysokiej świadomości politycznej, pochodzi ze wsi — jak wielu jego kolegów. Umie połączyć dobre wyniki nauki ze zdolnościami organizacyjnymi i — jest bardzo skromny. — „Gdyby nie koleżki, twierdzi, sam nie wiele bym zrobił. Pomaga mi najwięcej starszy kolega Andrzej Zajac, koleżanka Gajakówna i kolega Dobrowolski, który redaguje „Żywy dziennik”, nadający przez nasze radio szkolne wiadomości z kraju i ze świata”.

Kolega Kotrzeba chce zostać inżynierem od budowy okrętów. Ma nadzieję, że zaimie swój spełni. — „Nie zaniedbujemy sportu” — zapewnia nas na zakończenie rozmowy, zdobyliśmy nagrodę przechodnią Kuratorium i posiadamy cały szereg dyplomów”.

NAUCZYCIEL PRZYJACIELEM UCZNIA.

Największą bolączką szkolnictwa jest brak kadr nauczycielskich, co

GEOS SPORTOWY

Przed startem Zatopka
w Warszawie

PRAGA. Mistrz olimpijski na 10.000 m. Emil Zatopek, który będzie w dniu 9 bm. startował na stadionie W. P. w Warszawie, po biegnie po raz pierwszy w tym roku dystans 5 km. w najbliższą środę w Pradze.

W drugiej połowie czerwca Zatopek wyjedzie do USA, gdzie pod koniec miesiąca będzie startował w Los Angeles.

ADAMCZYK

skacze 7,24 m udal

POZNAN. W ramach wewnętrznych zawodów lekkoatletycznych poznańskiego „Kolejarza” doskonalą jak na początek sezonu, wyniki osiągnął w skoku w dal Adamczyk — 7,24 m. Pozostałe dwa skoki miał on również w granicach 7,20 m.

RUMUNI

przygotowują się
do meczu z Polską

BUKARESZT. Przygotowując się do spotkań międzypaństwowych z Polską w dniu 8 bm.: pierwszych reprezentacji obu państw w Bukareszcie i drużyn rezerwowych w Warszawie. Związek Rumuński powołał 35 najlepszych piłkarzy na obóz treningowy w Snagowie, w pobliżu Bukaresztu. Zawodników przygotowują do obu spotkań najlepsi trenerzy rumuńscy.

Nowy sukces Vesely i Garniera
Zwycięstwo na II etapie
Polska I poprawiła lokatę z 10 miejsca na czwarte

BRNO. Drugi etap wyścigu P-W na trasie Pardubice — Brno (137,1 km) był trudny i ciężki z uwagi na duże wzniesienia i niezbyt dobrą drogę. Wyścig obfitował w liczne ucieczki. Jedną z nich na 85 km udała się Veselyemu i Francuzowi Garnier, którzy jadąc samotnie przez 40 km. przybyli w tej kolejności na metę.

Polacy jechali na tym etapie dużo lepiej zespołowo i poprawili lokatę w klasyfikacji drużynowej. Indywidualnie najlepiej wypadli Wójcik i Motyka. Ten ostatni miał jednak obok Wrzesińskiego i Czyża defekty gumy i przybył na metę na dalszej pozycji. Weglenda padł ofiarą zbiorowej kraksy na 26 km i zmienił koło. Slabiej jechali Kudert i Kapiak, pokonując z trudem liczne wzniesienia na trasie.

Najlepszy zawodnik drużyny francuskiej Taraga wycofał się.

Wyniki indywidualne drugiego etapu: 1) Vesely (CSR I) — 4:00:56, 2) Garnier (Francja I) — 4:00:56, 3) Krejcu (CSR I) — 4:02:32, 4) Battie (Francja II) 4:03:00, 5) Bordel (Francja II) — 4:03:58, 6) Hadru (Rumunia I) — 4:03:58, 7) Wójcik (Polska I) — 4:05:58, 8) Herbulot (Francja II) — 4:05:58, 9) Beaumont (Francja I) — 4:03:58, 10) Publicky (CSR II) — 4:03:58.

Klasyfikacja indywidualna, po dwu etapach: 1) Vesely (CSR I) — 8:06:36, 2) Garnier (Francja I) — 8:06:36, 3) Battie (Francja II) — 8:08:48.

Wyniki drużynowe po dwu eta-

pach: 1) Francja II — 24:23:28, 2) CSR I — 24:36:04, 3) Francja I — 24:38:34, 4) Polska I — 24:56:37, 5) Węgry I — 24:59:07, 6) Francja III — 25:01:16, 7) Polska II —

25:05:13, 8) Polska III — 25:19:19, 9) CSR II, 10) CSR III, 11) Rumunia I, 12) Bułgaria II, 13) Węgry II, 14) Bułgaria I, 15) Bułgaria III, 16) Albania, 17) Finlandia.

WARTA (Poznań)-GWARDIA (Gdańsk) 8:8

POZNAN. Rozegrane w Poznaniu towarzyskie spotkanie pięciarstwa między „Wartą” i „Gwardią”, zakończyło się wynikiem remisowym 8:8.

Wyniki techniczne były następujące (na pierwszym miejscu zawodnicy „Warty”):

W muszej — po najpiękniejszej walce dnia, Lüttke wygrał na punkty z Mikolajczewskim; w koguciej — Jedraszak, po chaotycznej walce, odniósł problematyczne zwycięstwo punktowe nad Umińskim; w piórkowej — Szymański uległ Golińskiemu; w lekkiej — Lech wygrał przez dyskwalifikację w III rundzie z Zelką; w półśredniej

— Ratajczak, po walce stojącej na dobrym poziomie, zremisował z Iwaniskim. Gdańszczanin rozbił Ratajczakowi głowę tak silnie łuk brwiowy, iż start poznańczyka na indywidualnych mistrzostwach Polski jest wątpliwy; w średniej — Suwiczek przegrał na punkty do Kwiatkowskiego; w półciężkiej — po emocjonującej walce, Franek zremisował z Flisakowskim; w ciężkiej — Majewski przegrał w II rundzie przez t.k. z Mechlińskim.

W ringu sędziował Misiorny, na punkty Kulawik (Gdańsk), Lewicki (Pomorze) i Nowak (Poznań). Widzów ok. 1.500 osób.

Lechia-Reprezentacja okregu 4:2 (2:1)

GDANSK. W dniu 1 maja odbyło się w Gdańsku szereg bezpłatnych, pokazowych imprez sportowych, jak: pokaz ćwiczeń gimnastycznych i pokazowe walki bokserskie na placach w Gdańsku i Gdyni oraz mecze piłkarskie.

W meczu piłki nożnej ligowa „Lechia” pokonała reprezentację okręgu Gdańskiego 4:2 (2:1). Gra stała na słabym poziomie. „Lechia” była osłabiona brakiem Goździka i Kokota II, którzy są na obozie dla kadry reprezentacyjnej.

23 nowe wagony dla trasy W-Z
Gdańscy robotnicy stoczniowi - Warszawie

W dużych, jasnych salach Wagonowni Nr 1 i 2 Stoczni Północnej w Gdańsku, lśnią stojące na rusztowaniach nowitki wagony waskotorowe, wokół których kłatają się żywo grupy robotników. Zawsza słychać stukot młotków, rżenie pił, syk aparatów spawalniczych i szmer cicho pracujących wiertarek. Hałas jest tak wielki, że odnosi się wrażenie jakby dzwony dzwigały bez przerwy. Cały zespół robotników pracuje nad wykonaniem wagonów, przeznaczonych dla Warszawy.

a ścisłej mówiac — dla trasy WZ.

Przekazanie pierwszej serii 23 wagonów ma nastąpić w terminie do 31 października br. — Tak przewiduje umowa, zawarta w styczniu 1949 r.

— Pomimo niezbyt sprawnego dostawcy materiału z głębi kraju, z całą pewnością dotrzymamy terminu umowy — mówi kierujący pracami ob. Waluto, którego zastajemy pochyłonego nad planami technicznymi. — Ale...

— Ale? — podchwytujemy.

— Rzecz tkwi w tym — od-

powiada nasz rozmówca — że chcieliśmy robotę wykonać wcześniej, 14 wagonów zamierzamy przekazać Warszawie już przed dniem 22 lipca. Pomaga nam w tym organizacja partyjna.

Kierownik Waluto nie może oprzeć się uczuciu dumy. Jest głęboko przekonany, że stoczniowcy pokonają wszystkie przeszkody. Stolarz Franciszek Lubanski, myśli podobnymi kategoriami. Dodać należy, że przez sumienną pracę zdobył on sobie uznanie wśród pracowników.

— Ja pracuję wraz z kolegami, nie chwalam się — dobrze. Zaplanowaną robotę wykonujemy w terminie, a w wypadku, kiedy natrafiamy na pewne przeszkody, znajdujemy zawsze radę i pomoc koła partyjnego lub Rady Zakładowej. Wagon waskotorowy, są ciężkim w głowie nas wszystkich.

— A jak z terminem? Tym nieoficjalnym, oczywiście — zapytujemy.

— Powinniśmy dotrzymać, ale... — stolarz śmiejąc się kończy z mocą, — dotrzymamy napewno. Przecież do dnia War-

szawy! — Po tych słowach ob. Lubanski prowadzi nas do stojącego nieopodal, pokrytego ciemno zieloną farbą wagonu. Musimy przyznać, że wygląda, jak „cacko”. Dokładne wykonanie, szerokie okna, smukłe linie opływowe — wszystko sprawia estetyczne wrażenie. Wewnątrz pięknego pojazdu słyszarze zakładają klanki. Po słusarskich przyjadają już tylko malarze i wykonują to, co się nazywa ostatnim pocinaniem, a potem koła wozu zadadnią radośnie na warszawskich torach.

Słuszarz tow. Władysław Jedzejewski zakłada własnie za mek u drzwi. Z duża wprawą przykreca ostatnią śrubkę. U słyszawszy, że rozmowa dotyczy Warszawy, zabiera również głos. „Co tu dużo mówić, ot, pracuję się normalnie, tyle, że dla stolicy”. — Tow. Jedzejewski był w Warszawie i widział prace na trasie „WZ”. Jest nią zachwycony. Chciałby przyczynić się do odbudowy stolicy i dlatego pragnie widzieć jak najszybciej w Aie jach Jerolimskich wyprodukowane przez stoczniowców wagony.

Śladem naszych wystąpień

Pociąg Nr 232 został wzmocniony
dodatkowymi wagonami

W odpowiedzi na notatkę pt. „Karkołonna jazda”, umieszczoną w numerze 91 naszego pisma, DOKP wyjaśnia, że pociąg nr 232, odchodzący z Gdyni o godz. 5.59, którym znaczna część robot-

ników udaje się do pracy, został wzmocniony dodatkowymi wagonami. Co do innych pociągów, organy kontrolne DOKP nie stwierdziły usterek.

Ilia Erenburg
BURZA

tlum. St. Strumph - Wojtkiewicz

(177)

23.

Sergiusz ucieszył się na wiadomość, że order wręczać będzie generał-major Pietriakow. Kilkakrotnie widział generała na przeprawie, ale czas był gorący, więc nie zdążył przyjrzeć się człowiekowi, o którym dużo słyszał; zapamiętał jedynie, że generał jest niedużego wzrostu i z lekką kulej.

O odwadze i spokoju Pietriakowa opowiadano zadziwiające historie. Kiedyś major Szylejko składał generałowi raport. Ekspłodowała mina, Pietriakowa przysypało, generał zaraz wstał, otrząsnął się i rzekł do majora: „Przeszkadzają pracować...” Szylejko opowiadał później: „W oczach mi wszystko wiruje, a on mówi — zatłuc te baterie...”

Generał Pietriakow podobny był do podeszłego agronoma albo wiejskiego lekarza: dobrodusznego, nieco rozlażę oblicze, źle dopasowane okulary niezmiennie opadają na mięsisty koniuszek nosa; głos cichy, miarowy. Pułkownik Rumiancew spytał go: „Eliasz Wasiliewiczu, jakże to nigdy się pan nie gniewa? Przecież nie słyszałem ani razu, żeby pan na kogoś krzyczał...” Pietriakow uśmiechnął się: „Zdarzało się, że w domu czasem traciłem cierpliwość... Ale tutaj nie można — i tak tyle hałasu, że człowiek go nie przekrzykzy. Jeśli się mówi po cichu, to skutek jest lepszy”.

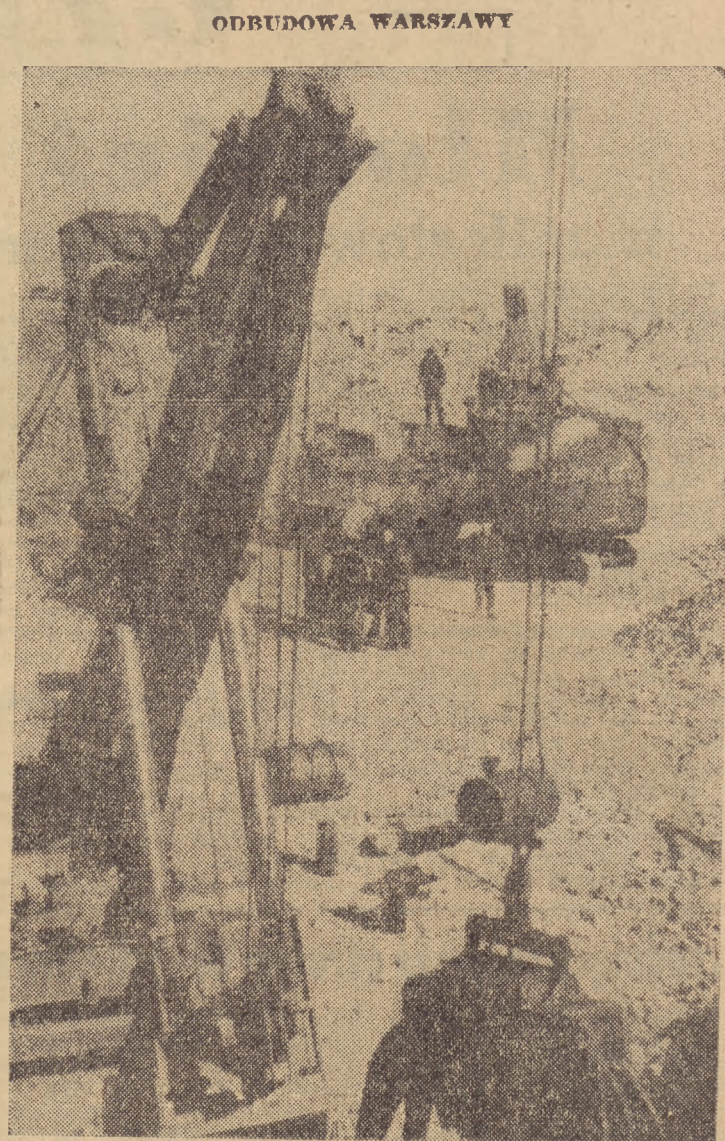
Pietriakow był synem meblarza; w dzieciństwie marzył o zostaniu rzeźbiarzem, a kiedy zaczęła się wojna domowa, to poszedł walczyć z Dienikinem i już pozostał w wojsku. Studiował długo, wytrwale, do nauki miał stosunek nabożny. Żona jego, nauczycielka, nie pojmowała tej namietności męża do sztuki wojennej. Jeszcze w pierwszym roku ich wspólnego życia zapytała go: „Czy rzeczywiście lubisz wojnę?” Pietriakow poprawił okulary i odrzekł z tym żałowaniem wyrazem twarzy, którego nabierał ilekroć rozmyślał o jakiejś ważnej rzeczy: „Nie, Taniusiu, nie lubię wojny, z wysiłkiem sobie wyobrażam człowieka, który mógłby lubić coś takiego... Ale im nasza armia jest silniejsza, tym mniejsze jest ryzyko wojny. Ludzi mamy mocnych, ale wiedzy brak nam, odczuwam to na sobie...”

Żeby dostać się do generała Sergiusz musiał dwukrotnie przejechać przez Wołgę. Mgliście rozmyślał o tym co przeżył: tam, pod lodem — nocie październikowe, zatopione barki, przyjaciele, pozycje obronne... Czy rzeczywiście to wszystko jest już poza nim?... Jakos nie zdążył uświadomić sobie odmiany. Jeszcze niedawno zgadywali — czy utrzymają się do dnia jutrzejszego, pelzały niemieckie czołgi nie można było się wychylić. A teraz Niemcy się wkopali w ziemię, kryją się. Front odsunął się daleko na zachód. Szkopów jest dużo, są wszędzie, ale właściwie już ich nie ma. Więc w słowach „prawy brzeg” nie jest zawarty tamten sens, który przez sto dni określał życie Sergiusza. Wszystko się odmieniło.

Generał Pietriakow uśmiechnął się:

— Odznaczono kapitana Włachowa, a wręczam ten order majorowi. Przypuszczam, że to nie omyłka, lecz logika wydarzeń...

Sergiusz otrzymał „Czerwony sztandar”, lejtnant Wasilenko „Lenina”. Generał pogratulował im. Doszli do miej-



Kopaczki mechaniczne, transportery i inne ulepszenia techniczne a przede wszystkim pełni zapadu ludzkie dadzą 50.000 m. sześć, budynków na dzień 22 lipca

PORTY PRACUJĄ

WYLADUNEK KONI
DLA ŻW. SAMOP.
CHŁOPSKIEJ

W porcie gdańskim, na terenie tak zwanej twierdzy Wistulskiej zorganizowano specjalny punkt odbioru importowanych koni. Obecnie przy nabrzeżu tym rozładunek duńskich statków „Jaco”, który przywiózł 314 sztuk koni. W najbliższej przyszłości przez port gdański sprowadzimy z Danii 2.400 koni, zakupionych przez Związek Samopomocy Chłopskiej.

DUŻY RUCH NA LINII
DO HELSINKI

Zgodnie z naszą zapowiedzią w dniu 1 maja polski s.s. „Slask” wyruszył z Gdańska w swój inauguracyjny rejs do Helsinek. Na trawie tej statek kursować będzie w odstępach 14 dniowych. Obecnie na linii, łączącej porty polskie z Finlandią kursuje również fiński s.s. „Mira”. Dnia 2 bm. s.s. „Mira” przybył do Gdańska, przywożąc 570 samych dnu. fiński s.s. „Hektos” przywiózł 250 ton drobnicy.

W TROSCIE O SPRZET
RADIOWY NASZEJ
FLOTY HANDLOWEJ

Na podstawie zarządzenia Ministra Żegluga utworzone zostało przedsiębiorstwo państwowe p.n. „M.O.R.S.” — Mor ska Obsługa Radiowa Statków. Do zadań no-

CZEŚCI CUKIER DO
CZAPKICH

Przed kilkunastu dniami rząd szwedzki upoważnił komisję żywnościową do zakupu 10 tys. ton cukru w Czechosłowacji. Cała ilość zakupionego przez Szwecję cukru przejdzie przez porty polskie.

POSTÓJ STATKÓW
w dniu 3 V 49

GDANSK

Strefa Wolna: Selve fin.

Hektos fin., Mira fin.

Kanał Portowy: Dania fin., Belgien fin., Auctoritas wł., Polaris fin., Prometel radz., VMTH Malling fin.

Dworzec Wileń: Snoderhamm alj., Frode szw.

Basen Górniczy: Eoro fin., Hanne Skou fin., Karen Toft fin., Wenta radz., Karków pol., Ewa fin., Niederholm fin., Freden szw., Skagum szw., Dante wł., Capella szw., Knut fin., Halse norw., Goplo pol., Garada szw., Josepha Mazzini wł.

Pomosty Wislane: Voluntas wł., Petrowski radz.

Kanał Kaszubski: Concordia fin., Aaga fin., Holm szw., Metie Skou fin., Freia szw., „Deo Gloria” Erlit szw.

GDYNIA

Nabrz. Angielskie: Kator pol., Delta I pol.

Nabrz. szwedzkie: Mira szw., Mund szw., Hassan radz., Viking szw.

Nabrz. duńskie: Sewastopol radz., Dagmar fin.

Nabrz. holenderskie: Terna szw., Ayenir fin., Janine fin.

Nabrz. Francuskie: Sheaf Arrow bryt., Hafnia fin., Inga fin.

Nabrz. Polskie: Warmia pol., Baltraffie bryt., Baltara bryt.

Nabrz. Rotterdamskie: Sialowa Wola pol.

Nabrz. Indyjskie: Awan ce fin., Heifrid szw., Ingeborg pol., Partonowa panam., Zwindrecht hol., Embiricos grec.

Nabrz. Norweskie: Dar Pomorza pol.

Nabrz. Amerykańskie: Leda fin., Verna H. fin.

Nabrz. Rumuńskie: Benitowski pol.

sca postoju sztabu. Dzień był słoneczny. Śnieg litościwie przykrył poszarpaną ziemię. Pietriakow mówił:

— Czy jesteście tu od początku? Co za miasto tu stało!... Trzeba będzie budować wszystko na nowo. Jaką macie specjalność, towarzyszu majorze?

— Mosty.

— Będzie robota... Zapewne nie pozostał ani jeden most. Zaczęłam wojnę na Niemnie. Ileż tych mostów widziałem!... Budowano, budowano, a później... Słuchajcie, czy wy rozumiecie, co się stało z Niemcami? Bo ja nie rozumiem. Przyprowadzono wczoraj jeńca, major, człowiek ocytany, a rozumuje jak dziki. Jakie biblioteki mieli a uniwersytety! Przyszli do nas, wszyscy niszczyli, a teraz wleźli pod ziemię i ogryzają końskie kości. Troglodyci!

Wasilenko był przed wojną nauczycielem. Powiedział:

— To, towarzyszu generale, kwestia wychowania...

— Słusznie. My, wojskowi, uczynię tylko walki. Ale i tu rola nasza jest ograniczona: dla zrobienia dobrego żołnierza potrzebny jest człowiek, a człowieka tworzymy nie my, to od wczesnej młodości... W początkach wojny wojowaliśmy kiepsko, to nie jest żadna tajemnica... I jeśli utrzymaliśmy się, to dlatego, że żołnierz kombinował... Mówię o rzeczy najtrudniejszej: o uświadomieniu...

Pietriakow znów spojrzał na ruiny domów i Sergiusz sprostował, że generał ma oczy dobre i smutne.

Wyraz tych oczu Sergiusz pamiętał potem, kiedy wracał do siebie. Godne podziwu — żołnierz zawodowy, a mówił o tym, co będzie po wojnie. Wątpliwe, czy umiałby tak rozważać generał niemiecki. Dwa światy... Po raz pierwszy w życiu Sergiusz nabrał ochoty do pisania. Trudno powiedzieć o tym w liście albo artykule; to epos, powieść... Rozeszmiał się, ładny pisarz! Przecież nie umiem nic porządnie opisać nawet w liście do mamy... C. d. n.